

Godz. 4 po poł.

Wydawnictwo dziennika „Rzeczpospolita” w Warszawie, najbardziej bojowego organu „Chieny”, z powodu braku powodzenia i kolosalnych długów, zmuszone zostało do sprzedania swych zakładów drukarskich. Jak na ironję, zakłady te kupiło stronnictwo lewosocjalistyczne (P. S. L. „Piaś”), które zamierza wydawać w Warszawie pismo codzienne. Wynika z tego, że niebezpieczne ataki panów Strońskiego i Nowaczyńskiego na Piłsudskiego, Witosa, lewicę i demokrację, dzisiaj nie oplacają się w Polsce, nawet przy dołączeniu pomocy państwa Paderewskich.

Ogłoszenia: I str. i w teście	400 mk.	(5 szpalt)
za wiersz	Nekrologi	250 " 5 "
nonparel.	Nadesł. po teśc.	300 " 5 "
jednoszp.	Zwyczajne	200 " 8 "

Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc., zaś firm zagraniczny o 100 pr. drożej

„Raboczaia Gazeta” w korespondencji z Zagłębia Donieckiego uderza na alarm z powodu katastrofalnych warunków pracy w Zagłębiu. Jak twierdzi gazeta, w grudniu r. z. dla zaspokojenia potrzeb Zagłębia niezbędne były kredyty do wysokości 10 miliardów rubli; tymczasem rząd centralny wyasygnował nie więcej, niż 700 milionów. Korespondent zapewnia, że jeśli potrzebne sumy nie zostaną przysłane przed końcem roku, to wszelka praca w Zagłębiu zostanie wstrzymana.

POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE

Projekty nowych ustaw.

WARSZAWA, 4 stycznia (A.W.)
Dzisiaj wpłynęły do łaski marszałkowskiej trzy projekty ustaw, opracowane przez rząd:

1) projekt ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie udzielenia gwarancji skarbowi państwa na ulgową pożyczkę dla rolników z Niemiec, drobnym przemysłowcom, rzemieślnikom, oraz ich organizacjom wytwórczym i handlowym;

2) projekt ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie zakupu przez rząd ropy naftowej;

3) projekt ministerstwa sprawiedliwości o ochronie godeł Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 4 stycznia (A.W.)
Ministerstwo sprawiedliwości kończy obecnie opracowanie prywatnego prawa międzydzielnicowego, które będzie miało za zadanie regulowanie stosunków prywatno-prawnych między bytami dzielnicami polskimi, gdyż dotychczasowe przepisy prawno-prywatne w poszczególnych dzielnicach Polski różnią się pod niektórymi względami i wymagają ujednolinitenia.

Handel z Turcją.

WARSZAWA, 4 stycznia (A.W.)
Ministerstwo przemysłu i handlu rozstrzygnęło do towarzystw kupieckich informacje o handlu Polski z Turcją, z zwracającą głównie uwagę na Konstantynopol, do którego jeżdżą się po zakupy masy kupców z Azji Mniejszej, Persji, Kaukazu.

Tereny w porcie Kłajpedy.

WARSZAWA, 4 stycznia (A.W.)
Ekonomiczny komitet rady ministrów na posiedzeniu w dniu 29 ub. m. przyjął wniosek p. ministra przemysłu i handlu o wyłączenie towarzystwu „Transport” terenów w porcie kłajpedzkim, zakupionych swego czasu przez rząd polski.

Logika sądów gdańskich.

GDANSK, 4 stycznia (A.W.)
Odbił się tutaj proces urzędników sopockiego biura paszportowego, którzy w zeszłym roku wystawiali łatwe paszporty tym, którzy chcieli uniknąć konieczności wizowania w polskim konsulacie. Urzędnicy zostali skazani: jeden na 7, drugi na 14.000 mk., inni na również bardzo śmiesznie małe kwoty.

System metryczny na Wilno.

WILNO, 4 stycznia (A.W.)
Z dniem 1 b. m. na terenie ziem wileńskich oraz województw wschodnich wprowadzony został w życie system metryczny miar i wag.

Oczczenie s. p. Narutowicza.

Ofiary wsi na pomnik.
Żywiłowy ruch w kierunku uczczenia stragicznie zmarłego prezydenta Rzeczypospolitej, który objawił się na jego pogrzebie, trwa wśród szerokich warstw wiośnińskich w dalszym ciągu.

Do redakcji głównego organu „Wyzwolenia” napływają codziennie ofiary na wystawienie pomnika. Całe wsie na zebraniach gminnych opodatkowały się w ten cel samorządnie.

PRACOWNIA UBIÓRÓW DAMSKICH

„MARTY”

Wólczańska 145 m. 69.

Przyjmuje wszelkie roboty jako: palta damskie, kostiumy oraz suknie.
Wykonanie sumienne. Ceny niskie.

Sytuacja na Śląsku.

Niedomagania kolejowe. — Projekt utworzenia banku wojewódzkiego.

KATOWICE, 4 stycznia (A.W.)
Wobec niedomagania ruchu kolejowego na Górnym Śląsku skutkiem wstrzymania regularnej komunikacji przez sąsiednie dyrekcje, śląska izba handlowa zwróciła się w tej sprawie do ministerstwa kolei z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń, aby ograniczenie ruchu nie dotyczyło środków spożywczych, oraz aby każdorazowo ograniczenie to podawane było do wiadomości publicznej przynajmniej na trzy dni przed

tem, przez co interesy kupiectwa nie byłyby narażone na szwank.

KATOWICE, 4 stycznia (A.W.)
Na ostatnim posiedzeniu komisji budżetowej sejmiku śląskiego rozpatrywany był projekt utworzenia śląskiego banku wojewódzkiego, któryby przyjął częściowo funkcje czysto bankowe urzędów państwowych. Odciąża to w znacznym stopniu obciążone pracą urzędy skarbowe.

Należy zaznaczyć, że bank wojewódzki ma być oparty na kapitałach prywatnych.

Stosunki polsko-łotewskie.

Wywiad z posłem łotewskim w Warszawie.

RYGA, 4 stycznia (Russpress).
W rozmowie ze współpracownikiem „Kurieru Ryskiego” poseł łotewski w Warszawie p. Nuksa, mówiąc o stosunkach polsko-łotewskich, oświadczył: Stosunki między oboma państwami stały się coraz bardziej intensywne, co uwiarygadnia się głównie na wzroście wywozu do Łotwy. Import łotewski do Polski jest stosunkowo niewielki. Polska wywozi do Łotwy głównie naftę, sól, węgiel, manufaktury i przedmioty gospodarstwa domowego. Stosunki między oboma państwami rozwijają się szczególnie intensywnie po nawiązaniu bezpośredniej komunikacji przez stację Turmon. Warszawa

jest dla państw bałtyckich jednym z najważniejszych etapów na drodze do Europy zachodniej i południowej, gdyż droga na Warszawę komunikują się one z Czechosłowacją, Austrią i t. d. W najbliższym czasie należy oczekiwać zawarcia polsko-łotewskiej konwencji kolejowej i umowy handlowej.

Następnie p. Nuksa zaznaczył, że w ostatnich czasach w Polsce wzrosło się znacznie zainteresowanie rozwojem stosunków handlowych z Łotwą i innymi państwami bałtyckimi. — Rozwój tych stosunków będzie, zdaniem posła, najlepszą podstawą do utworzenia i utrwalenia związku bałtyckiego.

Europa o prez. Wojciechowskim

Opinia „Neue Freie Presse”.

WIEDEN, 4 stycznia (Pat).
„Neue Freie Presse” zamieściła w dn. 3 b.m. artykuł poświęcony nowemu prezydentowi Rzeczypospolitej, Stanisławowi Wojciechowskiemu. Autor artykułu z wielkim uznaniem wyraża się o zaletach charakteru nowego prezydenta, jakoteż o jego dotychczasowej działalności. Dla charakterystyki prezydenta Wojciechow-

dent w swym manifestie do narodu po złożeniu ślubowań w sejmie udał się on do katedry, aby złożyć hołd ceniom swego poprzednika. Autor artykułu przypomina wreszcie, że nowy prezydent w swym manifestie do narodu nawołuje do zgody i współdziałania wszystkich obywateli państwa w celu uzdrowienia życia gospodarczego.

Znamienna uchwała chłopów.

WARSZAWA, 4 stycznia (Telefonem).
Wszystkie gminy powiatu Kozińskiego ziemi Radomskiej powzięły następującą znamieną uchwałę:

„Zważywszy ciężki stan skarbu państwa, który wypływa z nadzwyczaj niskiego opodatkowania ziemi, postanawiamy podnieść dobro-

wolnie podatek gruntowy o 100 procent i wnieść takowy do urzędu podatkowego”.

Gdy jednak zgłoszono się z tem postanowieniem do władz, te zdecydowały, że nie mają prawa pobierać podwójnej sumy i podanie gminy, bez uwzględnienia zawartych w niem życzeń, odrzuciły.

Z pobytu prezesa min. w Zakopanem.

Pan prezes rady ministrów gen. Sikorski w czasie swojego pobytu w Zakopanem odwiedził w Kuźnicach szkołę domowej pracy, założoną przed 40 laty w Korniku przez generałową hr. Jadwigę Zamoyską. Szkoła ta, nazwana zakładem kornickim, wygnana przez Niemców z Wielkopolski, tułała się po rozmaitych miejscowościach Małopolski, aż wreszcie w najcięższych warunkach osiadła pod Zakopanem.

Obecnie poraz pierwszy odwiedził ten zakład szef rządu polskiego, przyjęty z gorącą staropolską serdecznością.

Oprobowany przez obecnego kuratora hr. Władysława Zamoyskiego i przełożoną pannę Zaleską odwiedził pan premier szczegółowo cały zakład i zapoznał się z jego

historią, programem i organizacją.

Opuszczając mury szkoły, wyraził p. premier szczerzy podziw i uznanie dla kuratora hr. Zamoyskiego, przełożonej i całego grona nauczycielskiego, zaznaczył wreszcie z naciskiem, że szkoła ta, która utrzymywano w najcięższych warunkach, winna stać się przykładem dla wielkich prac i instytucji społecznych, jako wprawdzie drobna, ale wzorowo funkcjonująca komórka całego organizmu narodowego. Specjalne zaś uznanie wyraził premier twórcom i kierownikom szkoły za ich takt i rzadką w Polsce metodę pracy, która bez rozgłosu i reklamy, przy pomocy trwałych, konsekwentnych i celowych wysiłków prowadzi do ugruntowania teźżyny narodowej.

Skazanie komunistów w Poznaniu.

POZNAN, 4 stycznia (PAT).
Przed 4-tą Izbą karną stawali kolejarze Kazimierz Pyzik z Jarosławia, Jan Stachowicz, Franciszek Strach, Stanisław Caprowicz, Walenty Brylczak, Roman Andrzejczak i Józef Warkocz. Akt oskarżenia zarzucał Pyzikowi, że przyjechał do Poznania w celu zorganizowania placówek komunistycznych, że zakładał związki

nadając współoskarżonym tytuły komisarzy komunistycznych, oraz że kolportował broszury o treści antypaństwowej.

Współoskarżonym akt oskarżenia zarzuca, że podjęli się wskazań przez Pyzika działalności.

Sąd po dłuższej naradzie skazał Pyzika na 2 lata forticy, Caprowicza na 4 lata więzienia, pozostałych zaś oskarżonych uniewinnił.

Prasa warszawska

—o—

Inż. Piotr Drzewiecki, b. prezydent m. Warszawy, zastanawia się w nr. 3 „Kurieru Warszawskim” nad sposobami naprawy skarbu w Polsce.

Jako środki służące ku temu proponuje p. Drzewiecki:

1) Wprowadzenie zasadniczej zmiany stosunku rządów do ochrony pracy, jako organu rządu całego narodu, broniąc interesów pracowników, jednocześnie dążył do zwiększenia wydajności pracy i aby we wszystkich zarządzeniach, opiniach i zatargach między pracownikami a pracodawcą nie ograniczało się do pośrednictwa, zmierzającego do załagodzenia sporu finansowego przeważnie kompromisem, ale załagowało jasne, wyraźne i bezwzględne stanowisko w obronie zwiększenia wydajności pracy i prawidłowej jej organizacji, jako podstawy dobrego narodu i warunku bytu państwa.

2) Placa za pracę nie powinna być zależna jedynie od czasu, który wcale nie jest wykładnikiem wartości pracy, a należy ją uzależnić od wydajności pracy; za umówioną za pracę, wykonaną być winna określona ilość pracy.

3) 46-godz. tydzień pracy zmniejszony winien być na 48-godzinną, jak to przyjęte zostało na kongresie międzynarodowym w Waszyngtonie i stosowane w innych państwach.

4) Nakaz ograniczenia długości dnia pracy do 8 godzin, stosowany być winien jedynie w tych razach gdy praca jest wydajna lub nadmierna.

5) Dłuższy tydzień pracy winien być dozwolony w tych razach, gdy to dla konkurencji z przemysłem zagranicznym lub dla podniesienia wydajności krajowej jest niezbędne. (Prace ponad 8 godzin dziennie proponują obecnie nawet socjaliści Zachodu, widząc w tem lekarstwo na poprawę stanu ekonomicznego państwa i dobrobytu robotnika).

6) Liczba świąt kościelnych winna być dozwolona, winna być prawodawczo ograniczona do tej liczby, jaką kościół uznał za możliwą.

7) Wolność przemysłowa winna być podstawą życia gospodarczego, a przedsiębiorczość przemysłowa winna być popierana przez państwo, jako podstawa rozwoju. Nowe metody pracy, podwyższające produkcję lub obniżające koszt produktu i jego cenę, uznane być winny za czynnik społecznie i państwowo dodatni i korzystać z poparcia państwa.

Nie można w końcu pominąć konieczności zabezpieczenia i ochrony wolności pracy, a to dlatego, iż w kraju naszym de facto panuje wolność strejków, gdy wolność pracy nie znajduje należytej obrony. Jest niezbędne, aby władze państwowe, w myśl obowiązujących przepisów prawa broniły pracujących — jako spełniających czynność państwowo-pożyteczną — od terroru fizycznego i moralnego osób i organizacji, stosujących terror przeciwko chcącym pracować lub pracującym w dajnie.

Aresztowanie A. Nowaczyńskiego i zawieszenie jego pisma wywołało zrozumiałą furję ze strony organów endecji.

„Gazeta Warszawska” nie chce w fakcie tym widzieć aktu profilaktycznego przeciwko podżegaczowi wszelkich wadliwych i klasowych, a widzi jedynie „walkę z prawicą za pomocą środków policyjnych, i korzysta z okazji, aby znów ugodzić taranem śliny w gabinet gen. Sikorskiego. Żąda ona nawet aż zwolnienia sejmiku, któryby „skontrolował metody naszej administracji”.

„Nieparlamentarny rząd gen. Sikorskiego — kończy autor artykułu — musi pamiętać, że podlega kontroli i opinii sejmiku.

nego red. Rosnerowi przez marsz. Piłsudskiego.

„Dusza Wschodu, która marsz. Piłsudski zwał — jest przychylną aresztowania Ad. Nowaczyńskiego, oto myśl przewodnia artykułu”.

Lector.

Nieco o przeszłości Niewiadomskiego.

Stali mieszkańcy Konina doskonale pamiętają malarza Niewiadomskiego, który przed dziesięcioma laty, za probostwa ks. Mikulskiego, dokonał polichromii konińskiej fary. Ks. Mikulski, angażując artystę, poszedł za poradą kapituły i — zawiódł się, jak niegdyś Warszawa na Thordwalenie — kaprys wielkiego rzeźbiarza przeobraził ks. Józefa na rzymianina; kaprys Niewiadomskiego umieścił na ścianach presbiterium takie okazy zmodernizowanego bizantyizmu, że zdumionemu prostaczkowi wydają się wizerunki świętych Pańskich przeniesionymi z rosyjskiej cerkwi, a inteligenta nie-erudyte, niedostatecznie obznajmionego z dziełami pierwotnego gotyku, ogarnia uczucie niesmaków na połączenie bizantyizmu z gotykiem.

Pomalowanie deseniów ścian było dokonane przez pomocników, lecz świętych i aniołów malował sam artysta, który w tym celu spędził w Koninie całe 3 miesiące. Podczas pracy nikt nie miał prawa zaglądać do mistrza, którego osłaniały szczególnie rozwieszone w kościele płachty: mistrz nie znośił najmniejszej krytyki swojej roboty. Naczułość pod tym względem Niewiadomskiego posunięta była do zenitu, a warjackie wybuchy na tem podłożu pamiętne są niejednemu koninianinowi: pewne go pana, który się ośmielił na krytyczną uwagę, wypędził z kościoła, samemu prob. Mikulskiemu nie folgował; gdy ks. prob. przy oglądaniu szkiców, przyniesionych przez malarza do oceny, ośmielił się wypowiedzieć swoje zdanie, Niewiadomski w najwyższej paśli podał papier na strzępy.

Sytuacja wewnętrzna.

(Na podstawie depesz „Głosu Polskiego”).

(Na podstawie depesz „Głosu Polskiego”).
Min. skarbu Jastrzębski podał się do dymisji, która została przyjęta. Kierownictwo min. skarbu powierzone tymczasowo p. Markowskiemu, najstarszemu z wiceministrów.

Min. spraw wewn. w specjalnym okólniku domaga się jaknajbardziej ścisłego śledzenia przestępstw z dziedziny lichwy żywnościowej.

Po wsiach rozeszła się wiadomość, że niebawem ma być wprowadzona nowa waluta — złoty polski. Kłopotliwie wobec tego nie chcą już zawierać transakcji w markach i tu właśnie należy szukać źródła ostatniej fali drożyznanej. Odnosne władze otrzymały polecenie wyjaśnienia włościom bezpodstawności tej pogłoski.

W dniu wczorajszym został osadzony w więzieniu mokotowski Adolf Nowaczynski, za artykuł, umieszczony w skonfiskowanym numerze „Myśli Narodowej” p. t. „Testament”, w którym to artykule autor wysławia zrośnięcie Niewiadomskiego.

W procesie komunistów we Łwowie, na wniosek prokuratora, trybunał postanowił, że oskarżeni wygłoszą swe mowy przy drzwiach zamkniętych, przy czym na sali obecni będą tylko prawni i mełowie zaufania, zgłoszeni przez obrońców.

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH

KOSTJUMÓW oraz PALT

R. Góreckiej.

AL. i Maja 146 m. 10, parter

CODZIENNE SPRAWY ŁODZI

Pokłosie z niwy społecznej.

Kobieta położnica. — Kobieta-matka. Kobieta upadła. — Walka z żebractwem. — Pomoc dla inteligencji. — Miejski patronat prawny. — Preliminarz budżetowy na r. 1923. — Nieco spostrzeżeń.

Pragnąc ustalić całokształt zadań wydziału opieki społecznej, zapytaliśmy panią przewodniczącą wydziału, dr. Kłuszyńską, jak zorganizowano opiekę nad kobietami?

Interesuje nas zwłaszcza sprawa położnic. Uprzejma nasza rozmówczyni powiada nam co następuje:

— Sprawa położnictwa zajmuje się obecnie z natury rzeczy Kasa chorych. W dziedzinie zaś opieki nad matką główną ingerencję ma wspomniana już „Kropla mleka”, a raczej poradnie dla matek.

— A kobiety upadłe — wtrącamy.

— Te z nich, które chcą powrócić na drogę pracy, znajdują naszą najżyczliwszą pomoc i opiekę. Wysyłamy je na koszt miasta do specjalnych domów poprawy pod Kraków, do Częstochowy, Radomia. Decydującym jednak czynnikiem jest tu wydział sanitarno-obywatelski oraz po części wydział zdrowotności publicznej.

— A jak się przedstawia ogólna pomoc społeczna?

— Utrzymujemy 109 starców w Chrześcijańskim Tow. Dobrocz. oraz 16 w żydowskim.

Pozatem walczymy z żebractwem, umieszczając zwłaszcza małoletnich w domach wychowawczych. Daje się odczuwać silną potrzebę stworzenia domu zarobkowego dla żebraków, co mamy nadzieję w niedalekiej przyszłości urzeczywistnić. Staje temu jednak na przeszkodzie brak lokali. Mamy dalej dom noclegowy dla mężczyzn przy ul. Łąkowej i dla kobiet przy ul. Główniej, gdzie mieści się również schronisko dla repatriantów, niestety, stale przepełnione i przez to nieodpowiadające swoim zadaniom.

Czy wydział niesie również pomoc inteligencji?

— Tylko przez urządzenie kuchni dla inteligencji, w której się wydaje około 100 obiadów dziennie, po 200 mk.

Obiad składa się z 51 gr. mięsa da mu gratulacje z powodu zwycięstwa.

Ale w chwili, kiedy pan aptekarz bierze w ramiona zwycięzcę, sędzia szybkim ruchem zrywa mu z głowy maskę i...

Pan aptekarz pocałował w sam nos faktora Joska Szwiłbsmachera. Trybuna aż się zatrzęsa od śmiechu. Aptekarz, nie oglądając się, wybiegł galopem i znikł z horyzontu.

Tak się skończył „The Greatest Gross Country of Bodzanoff”.

Dla objaśnienia powyższych faktów muszę dodać parę słów.

W przeddzień wyścigu sędzia wezwał do siebie faktora.

— Josku, ty przecież służyłeś przed wojną w kawalerii?

— Dlaczego nie miałem służyć?

— Umiesz jeździć konno?

— Dlaczego nie mam umieć? Ja byłem pierwszy na jeździe od całego drużyny eskadron!

— To dobrze. Pojedziesz jutro na „Durnej”. Jeżeli przyjedziesz pierwszy, to ci puszcza się sad w arendę.

— Dlaczego nie? Jak pan sędzia każe, to ja pojadę.

Rezultaty są znane. Sędzia wygrał zemdlał. Aptekarz sam spowodował swoją klęskę. Duc of York (obecnie znów „Wozniowa”) wozł wodę. „Die schöne Lisbona” (obecnie znów „Durna”) ciągnie bryczkę pana sędziego, a Josku trzęsie gruszką z drzew w sędziowskim sadzie i sam trzęsie się ze śmiechu, przypominając sobie swój debiut żokierski na zdogingowanej kobyle.

A Jockey-Club w Bodzanowie rozwija się. W roku bieżącym odbędzie się znów „Gross Country of Bodzanoff”, na który kochanych czytelników zapraszam.

KONIEC

oraz zupy. Produktów dostarcza darmo Amerykański wydział.

Z innych działów instytucji naszej, kończy pani Kłuszyńska, należy wspomnieć o miejskim patronacie prawnym pod kier. pana dr. Jackowskiego. Patronat taki jest inowacją w polskim życiu społecznym. Przeprowadza opiekę prawną nad rodzinami oraz udziela porad. W najbliższym czasie ma być zorganizowany patronat nad więźniami, którego projekt został przedłożony ministrowi sprawiedliwości. Zamykając swe dane, dodam, że preliminarz budżetowy na r. 1923 wynosi 700 milionów marek, która to suma ulegnie rekonstrukcji, stosownie do fluktuacji walutowych.

Obfitość materiału i ogrom prac i zadań wydziału opieki społecznej rozsądza szczupłe ramy wywiadu dziennikarskiego.

Specjalnie temu wydziałowi poświęciliśmy tyle miejsca w poczuciu wagi doniosłej jego przeznaczenia.

Oddając przeto na tem miejscu sprawiedliwość pełnej pocztu powagi pracy, jaką te placówki społeczne cechuje, musimy jednak podkreślić, że dziedziny życia, przez te prace objęte, są jeszcze b. nieliczne. Jest bowiem cały szereg najdonioślejszych zagadnień życia, które leżą jeszcze zupełnie poza sferą działalności opieki społecznej i spoczywają w rękach instytucji filantropijnych, prywatnych i niezasobnych.

Np. opieka nad matką i niemowlęciem, która całkowicie powinna ująć municypalność przy najwydatniejszej pomocy państwa.

Sprawa kobiet upadłych jest również traktowana z konieczności, miewamy nadzieję, przejściowej, pobieżnej i chaotycznej, co jest smutne, zwłaszcza ze względu na działalność osławionego urzędu obywatelsko-sanitarnego, który wymaga jaknajszczegółowszej kontroli i ingerencji czynników społecznych.

Również i sprawy położnicze, poza obrechem kasy chorych winny znaleźć szersze uwzględnienie właśnie w wydziale opieki społecznej.

Oto refleksje natury ogólnej, że nie wspomniamy już na tem miejscu o specjalnie zorganizowanej i traktowanej na dużą skalę opiece inteligencji, którą się wydział nie zajmuje prawie zupełnie.

Warunki finansowe doby obecnej oraz mała praktyka w dziedzinie municypalnej wymagają po bliższych dla tych kardynalnych braków.

Miejmy jednak nadzieję, że przy dużym zasobie dobrej woli z czasem będzie inaczej.

Zaznaczamy przeto raz jeszcze z całym uznaniem humanitarną działalność wydziału opieki społecznej na polu wychowawczym oraz rozwoju fizycznego dziecka, która wydaje w stosunkowo krótkim czasie piękne owoce.

CO DZIEŃ NIESIE?

STYCZEN

4

CZWARTEK

Dziś: Tytuś.

Jutro: Telesfora P

Wschód słońca o g. 7.40.

Zachód słońca o g. 3.37.

Wschód księżyca o g. 5.50 pp.

Zachód księżyca o g. 8.06 r.

Długość dnia g. 7.53.

Przybyło dnia g. 0.0.8

Dzisiejsze widowiska

„Teatr Miejski”: „Morituri” R. Rollanda (2-gi raz.)

„Ka-Ka-Du”: Kabaret Art.-lit. Program noworoczny.

„Casino”: „Od kobiety do kobiety”

„Luna”: „Żona Faraona”

„Odeon”: „Maciste i hiszpanka”

„Grand-Kino”: „Spółka bez ogranicz. odpowiedzialności”

Aby uleczyć polską markę, Dobrobyt podnieść naszych miast Siedmiu ministrów byłych skarbu Odbędzie w styczniu walny Zjazd.

Chcą ponaprawiać wszystkie błędy Przy doświadczeniach czterech lat Siedmiu na Zjeździe mężów stanu Da wreszcie czarnej gieldzie mat.

Lecz nim nastąpi odrodzenie, Które nas w szczęście będzie wieść, Przypomnę: z głodu człowiek kona Tam gdzie kucharek warzy sześć.

Ans.

Ceny złota.

Polska krajowa kasa pożyczkowa płaćla w dniu 3 b. m. za monety złote następujące ceny: ruble 8368, marki niem. 3875, korony austr. 3295, jedn. unij. łac. 3138, dolary 16271, funty szterl. 79168, korony skand. 4359, guldeny hol. 6539, funty tureckie 71359, dukaty austr. 37214, — belg. i hol. 37128, 1 gram złota 10812.

Nowy gmach dla szkół powszechnych.

(x) Budowa nowego gmachu dla szkół powszechnych przy zbiegu ul. Południowej i Nowo-Targowej postępuje rażno naprzód, pomimo spóźnionego sezonu budowlanego.

Gmach ten zostanie wykończony i oddany do użytku z początkiem nowego roku szkolnego.

Z Kuratorjum szkolnego.

(x) W najbliższym czasie przejmie Kuratorjum szkolne od Inspekcji szkolnej sporządzenie list płacy i wypłatę pensji nauczycielstwu.

Wskutek tego nastąpią zmiany personalne w inspekcji i kuratorjum.

Zatarg z nauczycielami początk.

(x) Pomiędzy właścicielami prywatnych szkół powszechnych a personelem nauczycielskim tych szkół powstał zatarg na tle ekonomicznym; sprawa dotyczy interpretowania umowy oraz czasu trwania wakacji.

O ile sprawa ta nie zostanie uregulowana polubownie, będzie oddana do rozstrzygnięcia, w myśl brzmienia umowy, p. inspektorowi pracy.

Pomoc dentystyczna dla studentów.

Polski Czerwony Krzyż przypomina niezamownym akademikom, że mogą korzystać z pomocy dentystycznej w ambulatorium przy ul. Wólczańskiej 36, od godz. 4-ej do 8-ej po południu, po cenach przystępnych.

Ze stow. naucz. żyd.

(x) Na ogólnym zebraniu oddziału łódzkiego stowarzyszenia nauczycieli żydowskich szkół średnich dokonano wyborów do zarządu i komisji rewizyjnej, uchwalono podwyższenie składki i nawiązanie silniejszego kontaktu z oddziałami prowincjonalnymi.

Z tow. zwolenników sportu.

Towarzystwo zwolenników sportu w Łodzi urządza dn. 6 b. m. o godz. 8-ej wiecz. zabawę taneczną dla członków i ich rodzin w lokalu własnym przy ul. Targowej nr. 5.

T. M. M.

Towarzystwo miłośników muzyki, krocząc stale po ścieżynie poważnej sztuki, wystąpi w piątek z nader oryginalnym programem. Melodramat „Enoch Arden” i poemat Tennysona w przekładzie St. Koźmiana w części melodeklamacyjnej, oraz kwartet na skrzypce, altówkę, wiolonczelę i fortepian op. 13. Wszystkie utwory są Ryszarda Straussa, a wykonawcami tego interesującego wieczoru będą: pp. Jarocka, Semłówna, prof. Żukinik, Dworakowski, Meyerholdt i Ryder.

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

POMYSŁOWY RZADCA DOMU

Sędzia pokoju I okręgu m. Łodzi p. Borkowski rozwał spr. przeciwko Stanisławowi Gajewskiemu, rzadcy domu przy ul. Grabowej nr. 19, oskarżonemu o pobieranie sum rzekomo za mieszkania, które nie były do wynajęcia.

W czerwcu r. b. Szymon Anczorzowicz, zamieszkały przy ul. N.-Zarzewskiej 51, wynajął mieszkanie od oskarżonego przy ul. Grabowej 19 i wręczył mu zadatek. Mieszkania jednak nie otrzymał, natomiast dowiedział się, iż rzadca Gajewski pobrał zaliczki na mieszkania, które rzekomo miały być wolne przy ul. Grabowej 19 od następujących osób: Zofji Piechoty, N.-Zarzewska 51, Ignacego Dewasa, Grabowa 19, Józefa Bednaka, Sosnowa 13, Władysława Miszcza, Grabowa 19, Honorata Bałuszajtisa, Gubernatorska 13.

Na sądzie oskarżony Gajewski przyznał się do pobrania pieniędzy od poszkodowanych, tłumacząc, że pobrał je jakoby na remont mieszkań, w którym gospodarz mu przeszkodził. Poszkodowanej Piechocie zwrócił pieniądze.

Poszkodowana Piechota zaznacza, że wszystkich pieniędzy dała G. 15.000 mk., z tych otrzymała z powrotem 10.000 mk.

Następnie oskarżony oświadczył, że pobranych od poszkodowanych pieniędzy dla tego nie zwrócił, bo uciekli się do pomocy komisariatu.

Poszkodowani proszą o zasądzenie pobranych od nich sum i ukaranie oskarżonego.

Sędzia skazał 56-letniego Stanisława Gajewskiego za przewłaszczenie pieniędzy na 1 rok więzienia, aż do złożenia kaucji w sumie 1.000.000 mk. zatrzymać pod kluczem.

ZABÓJSTWO PRZECZ NIE-OSTROŻNOŚĆ.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Cynarskiego rozwał w dniu wczorajszym spr. 62 l. Antoniego Sibilskiego i 26 l. Antoniego Kowalskiego, oskarżonych o zadanie śmierci przez nieostrożność.

Wypadek ten miał miejsce 11 października 1917 r. na przystanku tramwajowym w Zgierzu.

Oskarżeni przez nieostrożną i gwałtowną manipulację przy wekslowaniu wagonów spowodowali śmierć Marianny Miziak, która dostała się pod tylny wagon i wskutek zmiążdżenia klatki piersiowej i przerwania tętnicy piersiowej poniosła śmierć na miejscu.

Sąd okręgowy, po wysłuchaniu podprokuratora Skabiczewskiego oraz adw. B. Bityka i Fichny, ogłosił wyrok na mocy którego Kowalski skazany został na 1 miesiąc więzienia, Sibilskiego zaś uniewinnił.

Kowalskiemu karę na zasadzie amnestji darował.

NIE CHCIAŁ TRUDZIĆ SADU.

Ten sam komplet sądowy rozwał spr. 29-letniego Józefa Leklera, oskarżonego o napad rabunkowy, dokonany na osobie Antoniego Lipińskiego w lesie tuszowskim w dniu 22 lipca 1921 r.

Z przewodu sądowego okazało, że Lipiński był współnikiem Leklera i nie chciał mu zwrócić wkładów ani zarobków; wówczas Lekler uciekł się do samopomocy, uważając, że nie warto trudzić sądu i komornika.

Sąd okręgowy nie uwzględnił szlachetnych motywów Leklera i skazał go na 4 miesiące więzienia, zaliczając mu czas więzienia prewencyjnego.

AMATOR CUDZEGO PASZPORTU

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Korwin Korotkiewicza rozwał w trybie postępowania uproszczonego spr. 28-letniego Bronisława Rapczyńskiego, który wpadł na oryginalny sposób podszycia się pod nazwisko Fislera, przez wklepienie swojej podobizny do paszportu Fislera, któremu paszport wypadł z kieszeni w czasie suto zakrapianej libacji.

Rapczyński znalazł paszport, wklepił weń swą fotografię... i udawał Fislera.

Sąd okręgowy po wysłuchaniu mecenasa St. Kobylińskiego, skazał podsądnego na 7 miesięcy więzienia, zaliczając mu czas aresztu prewencyjnego.

29 powidek i śliwek suszonych

— otrzymało —
TWO MLECZARSKIE
Sprzedaż hurtowa.
Al. Kościuszki Nr. 29. 12-1

Wzorowe kucie koni.

(x) Dowództwo okr. szpitala koni nr. 4 wybudowało na terenie swego szpitala wzorową szkołę podkuwaczy koni.

Golenie znów zdrożeje!

(x) Fryzjerzy łódzcy wystawili nowy projekt podwyższenia cennika.

Ostatnia podwyżka cennika miała miejsce 1-go grudnia.

Czyż nie zawczasie na nową podwyżkę?

Pożary.

Przy ul. Solnej 11 w farbiarni, należącej do Herszberga i Halperna, wybuchł pożar, który został ugaśniony przez I i IV oddziały straży ogniowej.

W fabryce Szmelera Kilińskiego 170, wybuchł pożar w suszarni. Ogień ugaśniony został przez IV oddział straży ogniowej.

Amatorka cudzego pała.

Ruchla Lalik, Piotrkowska 16, przywłaszczyła sobie pałto, należące do Chany Wichtenbaum, Łągiwnicka 12, które ta zostawiła u niej w mieszkaniu. Pałto przedstawia wartość 300.000 mk.

Tragiczna wyprawa po cudze drzewo.

Dziś o godzinie 6-jej rano został zabity przez posterunkowego P.P. Marcela Klimczaka wystrzałem karabinowym gospodarz wiejski 45-letni Tomasz Barucki, zamieszkały we wsi Żary, w okolicznościach następujących:

Pomiędzy wsią Żary a lasem Zychlińskim idąc w patrolu, policjanci Jan Czech i Marceli Klimczak zauważyli jakichś dwóch nieznanymi osobnikami, którzy na widok policji poczęli uciekać.

Ponieważ uciekający na kilkakrotne wezwanie policjantów nie zatrzymali się, posterun. Klimczak strzelił i położył trupem na miejscu Baruckiego.

Śledztwo wykazało, iż obydwa udali się do lasu kraść drzewo.

Wreczenie łapówki posterunkow.

Srul Man, zamieszkały w Stoczku, pow. Łukomski, wręczył posterunkowemu Józefowi Wozniakowi 3.000 mk. łapówki, gdy ten prowadził go do komisariatu za tamowanie ruchu na czarnej gieldzie.

WIEŚCI Z STOLICY I KRAJU

Warszawa.

Określenie trzeczności! Szczury uciekały

Chęć znowu nastąpiła na odcisk. Nowaczyński został aresztowany, a „Myśl Narodowa” zamieszana.

Energiczny rząd dociera do źródeł anarchy w Polsce.

Trzecie niepowodzenie endecji w ciągu 2 tygodni, po skazaniu na śmierć Niewiadomskiego i wyłapaniu głównych mensterów zamętu i pałkarskiego faszyzmu „Rozwoju”.

Poblądzie ze strachu lica domorosłych „zbawców ojczyzny”, oraz „pogromców lewicy i żydów” z zieleńcami.

Określenie endeckie ma coraz więcej dziur, przez które wlewa się woda i grozi zatopieniem.

Balast ciężkich głów pociąga okręt ku dnu.

Retankul

Latarnia morska z Kalifornii, mistrzu Ignacy, gdzie jesteś?

Gdzie są twoje kury z Morges, które przestały nieść złote jaja?

I po raz pierwszy od czasu Targowicy, szczury z tonącego okrętu usiłują uratować się sprzed Rzeczypospolitej.

Tym razem jednak w cudzym świecie.

Sprzedana została „Rzeczpospolita” — pismo chęjne.

Szczury zaczynają uciekać.

Wac. Ol.

Jutro w Warszawie

Teatry i widowiska.

WIELKI — „Toska” początek o godz. 8-jej wiecz.

ROZMAITOSCI — „Popas króla Jęgołomości” pocz. o g. 8 w.

REDUTA — „Pastorałka” początek o godz. 8-jej wiecz.

POLSKI — „Bonio” początek o godz. 8-jej wiecz.

MAŁY — „Zabawa w miłość” początek o godz. 8-jej wiecz.

BOGUSŁAWSKIEGO — „Eros i Psyche” pocz. o godz. 8-jej wiecz.

KOMEDIA — „Szafir” początek o godz. 8-jej wiecz.

NOWOSCI — „Bajadera” początek o godz. 8-jej wiecz.

NOWY — „Wieszczka karnawału” (premiera) pocz. o g. 8-jej w.

PRASKI — „Krowoderskie zuchy” pocz. o g. 8-jej w.

QUI PRO QUO — „On” początek o godz. 7-jej i 9-jej wiecz.

STANCIJKA — Program składany.

CYRK — Program styczniowy.

Nowa podwyżka biletów tramwajowych.

(w) Magistrat występuje do rady miejskiej z wnioskiem o powiększenie nocnej taryfy tramwajowej do 500 mk., przynajmniej jednocześnie posiadaczom biletów termimowych prawo przejazdu w porze nocnej za dopłatą 20 procent do ceny biletu.

Z kół zbliżonych do dyrekcji tramwajowej „Express” dowiaduje się, że inicjatywa podwyżki wyszła z Magistratu warszawskiego wbrew opinii zarządu tramwajów miejskich, który uważa, że 400 marek za bilet nocny jest zupełnie kwotą wystarczającą.

Nowy naczelnik szpitalnictwa.

(w) Celem obsadzenia stanowiska naczelnika wydziału szpitalnictwa, opróżnionego po śmierci dra Męczkowskiego, magistrat dwa razy ogłaszał konkurs.

Konkursa w pierwszym terminie nie dał wyników. W drugim terminie nadesłano 10 ofert, z któ-

rych za najodpowiedniejszą uznano ofertę p. Marka, z zawodu ekonomisty, organizatora kas chorych i szpitalnictwa w Zagłębiu Dąbrowskim.

Wczoraj Magistrat mianował go naczelnikiem wydziału szpitalnictwa.

Ulica Pasteura

(w) Magistrat zatwierdził nazwę „ulicy Pasteura” dla ulicy, zaprojektowanej między przyszłymi klinkami i wyższymi zakładami naukowymi na długości od ul. Grójeckiej do ul. Batorego.

Procesy telefoniczne.

(w) W związku z podziałem abonentów telefonów warszawskich na trzy kategorie, do sądów wpływają obecnie często skargi na dyrekcję telefonów, że krzywdzi abonentów.

Echa aresztowania Ad. Nowaczyńskiego.

(w) Wczoraj wieczorem dokonano w mieszkaniu Adolfa Nowaczyńskiego rewizji i aresztowano go. Po godz. 6-jej zjawiła się w mieszkaniu pp. Nowaczyńskich policja, mianowicie jeden funkcyj-

narusz w mundurze, a kilku w zwykłych ubraniach, częściami wewnątrz mieszkania, a częściami na zewnątrz drzwi. U pp. Nowaczyńskich był właśnie od kwadransu Boy-Zeleński. — W ciągu godziny dokonywano przeszukiwań w bibliotece, w licznych zbiorach oraz we wszystkich schowkach sprzętów domowych, czytano listy p. Nowaczyńskiego i p. Nowaczyńskiej. Zabrano niewielką paczkę listów i papierów ze zbiorów Nowaczyńskiego.

Na zapytanie Nowaczyńskiego, z jakich powodów zostaje aresztowany, odpowiedzieli agenci, że spełniają rozkaz, a pozbawienie ich wolności ma być tymczasowe. Agenci oświadczyli, że nie wolno nikomu wychodzić z mieszkania i rozpoczęli rewizję. Rewizja trwała przeszło godzinę.

Po rewizji przewieziono Adolfa Nowaczyńskiego najpierw do lokalu defenzywy, a następnie do więzienia Mokotowskiego.

Podrożenie żargonówek

(w) Warszawskie pisma żargonowe podniosły cenę egzemplarza do wysokości mk. 300.

Z Brześcia nad Bugiem.

(Korespondencja własna).

Stowarzyszenie lekarzy. — Tajemniczy skon inżyniera. Schwytywanie bandy opryszków.

Życie kulturalne naszego miasta ma do zanotowania świeżo zdobyć.

Oto przed dwoma tygodniami odbyło się inauguracyjne posiedzenie naukowe stowarzyszenia lekarzy. Prócz lekarzy miejscowych przybyło b. wielu lekarzy wojskowych i z prowincji.

Po mowach powitalnych zabrał głos wice-przewodniczący stowarzyszenia dr. Tokarzewski, wygłaszając referat na temat „Eugenika a choroby społeczne”.

Poruszone w referacie zagadnienie wywołało bardzo ożywioną dyskusję.

Postanowiono następne posiedzenie zwołać w styczniu roku bieżącego.

Ogólne poruszenie wywołała tajemnicza śmierć inżyniera Ignacego Stachkowskiego. Został on mianowicie przyprowadzony do komisariatu policyjnego w stanie nieprzytomnym i zmarł tam po upływie 10 minut. Sekcja zwłok stwierdziła zatrucie strychniną. Czy miał tutaj miejsce przypadek samobójstwa, czy też była to zbrodnia — pozostaje na razie tajemnicą. Śledztwo prowadzi miejscowa policja.

Ze zdarzeń natury kryminalnej godnym zaznaczenia jest fakt schwymania niebezpiecznej bandy opryszków, która przez dłuższy czas utrzymywała ludność okolicy w śmiertelnym strachu.

Dnia 21 grudnia, mianowicie została schwymana, przez policję państw. powiatu Kamień-Koszyrskiego, banda składająca się z 6-ii bandytów dezerterskich wojskowych, uzbrojonych w cztery karabiny, rewolwer i bagnet, którymi okazali się synowie włościan wsi Wetty, gm. Wielka-Głusza: „Komendant” Kokiec Kiryl, „porucznik” — Posika Dawid, Martyniuk Paweł, Duszko Sawa, Zuśko Timofiej i Skorupko vel Skorupczyk Siergiej. Wymienieni bandyci od dłuższego czasu dokonywali licznych

napadów rabunkowych na terenach gmin W-Głusza i Lelików, pow. Kamień-Koszyrski, terroryzując tamtejszą ludność.

Zarządzone od początku lat 20 ub. obławy i rewizje przy udziale żandarmerji, wojska oraz policji z sąsiednich powiatów wyników pozytywnych nie dawały, za wyjątkiem ujęcia w lipcu r. ub. jednego nieuzbrojonego dezertera. Jak ustalono przeprowadzonym dochodzeniem „złym duchem” bandy, opiekunem i obrońcą, a także moralnym i prawnym winowajcą popełnionych przez nią przestępstw był psalmista miejscowej prawosławnej cerkwi — Leon Skolicki b. pisarz wojskowego naczelnika w Erywaniu na Kaukazie z przeszłością odnotowaną w aktach kryminalnych 4-o letnim więzieniem i pozbawieniem praw za nadużycia służbowe w czasie przebywania w armji rosyjskiej.

Skolicki uprzedzał bandytów o przybyciu do wsi policji, co powodowało bezskuteczność poprzednich obław, a w celu odwrócenia od siebie podejrzeń, starał się o utrzymywanie z policją dobrych stosunków, przyjmując i goszcząc u siebie funkcjonariuszów takowej podczas obław i rewizji we wsi i skazując się przed nimi o oczekiwającej go za to zemście ze strony bandytów.

Obecnie zdołano zdebrać z niego maskę i osadzić razem z bandytami w więzieniu.

Dochodzenie przeprowadzone w trybie postępowania sądu dożalnego przekazane zostało odnośnym władzom sądowym.

Zawdzięczając tak doniosłe rezultaty obławy, wynikiem której nastąpiło zlikwidowanie całej szajki bandytów terroryzującej od dłuższego czasu mieszkańców dwóch gmin, za co wdzięczna ludność urządziła policji gorącą owację podczas wprowadzenia ze wsi Wetty skutych przestępców.

B. Warnecki.

Z całej Polski.

Kraków.

Małżeństwo w sferach teatralnych.

(p) Dyrektor i właściciel teatru „Nowości” w Krakowie, Roman Gawlikowski, zawarł w tych dniach związek małżeński z primadonną teatrów rosyjskich N. Nadieżdiną.

Reorganizacja policji.

(p) Urzędujący przy komendzie policji państwowej na okręg krakowski oddział defenzywy politycz-

nej, obejmował dotąd sprawy zarówno z okręgu, jak i z miasta Krakowa.

Z dniem wczorajszym wydzielono z zakresu działania komendy okręgowej urząd defenzywy politycznej dla spraw miejscowych i przeniesiono go do biur komendy policji na m. Kraków w Zakładzie Lubomirskich. W skład aparatu defenzywy politycznej na m. Kraków wchodzi trzech komisarzy oraz

kilkunastu wywiadowców. Kierownictwo miejscowego oddziału defenzywy politycznej objął komendant policji na m. Kraków insp. Kleczek.

Również urząd śledczy kryminalny ma być przeniesiony w tych dniach z okręgowej policji przy ul. Siemiradzkiego pod „Telegraf”. W gmachu okręgowej policji zostaną tylko urzędy administracyjne, t. j. komenda policji i komendy poszczególnych działów. W sprawie reorganizacji policji bawi w Krakowie komendant oddziału śledczego z głównej komendy w Warszawie, p. Sadowski. Wczoraj odbywały się w sprawie reorganizacji policji przez cały dzień obrady, na których omówiono dokładnie nowy system urzędowania.

Napady.

(p) W ubiegłą niedzielę w pociągu osobowym, który zdążył z Krakowa do Kocmyrzowa, napadło kilku osobników na jadącego tym pociągiem niewiadomego nazwiska mężczyznę i zadawszy mu kilka ran nożami, obrabowali swoją ofiarę. Na stacji Orębatów policja chciała aresztować napastników, ci jednak rozpoczęli z nią formalną walkę, tak, że musiano wysłać na

pomoc rezerwę policyjną z Krakowa. Wczoraj aresztowano 10-ciu bandytów i pod silną eskortą doprowadzono ich do Krakowa. Po chod bandytów, którzy kroczyli ulicami miasta, budził wielkie zainteresowanie wśród przechodniów. Bandytów prowadzono skutych łańcuchami, w otoczeniu żołnierzy policyjnych, uzbrojonych w karabiny. Rannego mężczyznę przywieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Śledztwo wykaze przyczyny napadu.

(p) W niedzielę, 31 grudnia, około godziny 11 przed poł. kupiec, p. Landau, przechodząc ulicą Miodową został wezwany przez p. Sarg Teller do jej sklepu, mieszczącego się pod l. 19. Skoro wszedł, Tellerowa zamknęła drzwi, a następnie chwyciła p. Landaua za obie ręce i przytrzymała go, podczas kiedy mąż jej, Chaim Teller, sztabą żelazną, służącą do zamykania drzwi sklepowych, uderzył p. Landaua kilkakrotnie po głowie i rękach, zadając mu szereg cięższych i lżejszych obrażeń. Uplacony ten napad ma źródło w nieporozumieniach spadkowych. Sprawa zostanie oddana sądowi.

Lwów.

Towarzysze Fedaka na wolności.

(p) Zasadz. w procesie Fedaka i tow. za zbrodnię gwałtu publicznego ruskich studentów Palliewa, Matczaka, Sztyka, Zyblikewycza, Holubowycza, Jaremiłczuka i Horobijewskiego, zwolniono z więzienia za złożeniem kaucji w kwocie dziewięciu milionów marek. Odnośnie do tych skazańców — zasadzonych na karę więzienia od półtora do dwu i pół lat, obrońcy wniesli zażalenie nieważności. W więzieniu pozostał tylko sam Fedak — zasadzony, jak wiadomo, na sześć lat.

Echa akcji przedwyborczej.

(p) Spokojny przebieg ostatnich wyborów do sejmiku i senatu nie był jednak pozbawiony pewnych epizodów „silniejszych”, które znajdują następnie echo przed kratkami sądowymi. Jednego z pierwszych dni listopada uczeń gimnazjalny Roman Fedak rozdarł na ulicy Sadownickiej agitacyjny plakat „dwójki”, przyklejony na restauracji Katza. Zobaczył to niejaki Stefan Łopatynski, rzucił się za chłopakiem w pogoń, dopadł go i uderzył w twarz tak, że Fedak upadł na ziemię, a kiedy chciał powstać Łopatynski uderzył go poraz drugi i kopnął butem w twarz, rozcznając mu wargę. Na rozprawie Łopatynski, dawniej piekarz, a teraz murarz „z braku zdrowia”, tłumaczył, że Fedak u-

padł ze strachu, a reszta... lecz o tem lepiej nie mówić. Skazany za bandycki wybryk na 14 dni aresztu, zgłosił odwołanie od winy i kary, mimo, że przyznał się do winy.

Tajna jaskinia hazardu.

(p) Policja lwowska wykryła o negda jaskinię hazardu w mieszkaniu prywatnym Kazimierza Jedrzejskiego — w rynku pod l. 21, gdzie zaistniało 15 osób, zajętych hazardową grą w karty przy zamkniętych na klucz drzwiach. Właściciela mieszkania aresztowano, pozostałe zaś osoby po wylegitymowaniu puszczono na wolną stopę, a doniesienie na nie przesłano władzom sądowym.

Autentyczne.

(p) Ministerstwo spraw wojskowych z powodu śmierci Prezydenta Rzeczypospolitej Narutowicza, wydało rozkaz zachowywania żałoby przez wojskowych na czas sześciu tygodni. I wydawałoby się, że nikt nie jest w stanie zmienić tego rozkazu, a jednak znalazły się jakoweś przyczyny pod wpływem których toż samo ministerstwo w noc Sylwestrową roku pańskiego 1922 na przelęg 24 godzin powyższy rozkaz zawiesiło. Złośliwie twierdzą, że stało się to na żądanie żony pewnego wybitnego wojskowego w Warszawie, chcącego wraz z małżonkiem złożyć hołd św. Sylwestrowi.

Wilno.

Otwarcie szkoły ogrodniczej.

Dn. 1 lutego r. b. ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego otwiera w Wilnie państwową średnią szkołę ogrodniczą.

Kandydat, zgłaszający się na I kurs, który rozpocznie się wyjątkowo 1-go lutego 1923 r., winien przedstawić:

1) podanie do dyrekcji szkoły rodziców lub opiekunów, 2) własnoręcznie napisany życiorys, 3) świadectwo ukończenia 4 klas szkół

średnich lub szkoły powszechnej, 4) metrykę lub wypis, że ma ukończonych 15 lat, 5) świadectwo moralności, o ile od wystąpienia ze szkoły upłynęło więcej niż pół roku.

Przy szkole jest internat, w którym opłatę za kompletne utrzymanie można składać w gotówce lub produktach według cen rynkowych.

Wszelkich wyjaśnień udziela dyrekcja państwowej średniej szkoły ogrodniczej, Wilno, Sołtaniszki Nr. 50.

Krzemieńiec.

Tow. Przyjaciół Krzemienia.

(p) „Dawna chwała już zapomniana” — mówi Słowacki o swych stronach rodzinnych i rzeczywiste zapomniano o Krzemieńcu-Wołyńskim. Miasto to stało na straży granic wschodnich Rzpltej, jasniąc nie tylko chwałą rycerskich zalet i bohaterskich wysiłków, ale także światłem wiedzy, promieniując na kraj cały. Wszak tam było liceum krzemienieckie, tam też urodził się i mieszkał Słowacki, a dziś — zapomniano o tej przeszłości Krzemienia.

Więc ażeby przywrócić pamięć Krzemienia i jego znaczenie hi-

storyczne na Kresach — powstało w Krzemieńcu „Tow. Przyjaciół Krzemienia”, mające na celu ochronę ruin starożytnych gmachów i pałaców, odrestaurowanie starych artystycznych budowli, dziś chylących się do ruiny, — wystawienia domu Słowackiego, stworzenia muzeum i wzniesienie pomnika dla poety z nad Ikwy i t. p.

„Tow. Przyjaciół Krzemienia” wydało cały szereg odezw z wezwaniem do społeczeństwa do składania ofiar na ocalenie pamiątek, dających świadectwo naszej kultury narodowej na wschodzie.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Drabina dla dyktatury.

Z Włoch przychodzą od kilku dni ciekawe a znamienne wiadomości. Oto Mussolini, który miał zrobić ze swej ojczyzny, jakieś faszystowskie państwo, zabrał się z całą stanowczością do likwidowania organizacji i różnych gwardii faszystowskich, które zamierzały wieść żywot samodzielny obok władz państwowych i nad nimi. Stawiały one opór rozkazom rozbrojenia i likwidacji, lecz dyktator włoski daje sobie szybko z nimi ruderę. Bądź co bądź zachodzą na tem tie tu i ówdzie rozruchy i krwawe starcia; doszło np. przy rozbrajaniu gwardji faszystowskiej w Turynie do walki, w której padło kilku ludzi, a raniionych zostało do kilkudziesięciu.

Te objawy rozbijają do reszty swojską legendę faszyzmu, która przez czas jakiś panowała na naszym gruncie. Chciano w nim widzieć ruch konserwatywny, dążący do nadania narodowi włoskiemu innej fizjonomji politycznej i społecznej. Mussolini, jakkolwiek najwybitniejszy jego przedstawiciel, miał być tylko jednym z wielu działaczy, reprezentujących ów faszystowski konserwatyzm.

To wszystko jest oczywiście wyssane z palca i nie wytrzymuje krytyki. Faszyzm nie jest ani żadnym prądem polityczno-społecznym, mającym konsekwentny program. Jest raczej silnym nastrojem, który w szczególnych okolicznościach stworzył organizację i stał się w rękach Mussoliniego siłą polityczną.

Jak wiemy, zrodził się on podczas wojny po klęsce włoskiej na jesieni w 1917 roku, a był prądem wytrwania narodowego i protestem przeciw defetystom. Później wystąpił przeciw bolszewizmowi, gdy ten zagarnął fabryki i zamierzał pochwytać władzę polityczną.

Jak w pierwszym tak w drugim razie faszyzm niewątpliwie odpowiadał pewnej żywotnej tendencji i potrzebie ogólnej, lecz nie był właściwą partją polityczną. Zapewne i teraz odpowiada jakiejś głębokiej potrzebie zbiorowej, atoli nie on ją może sformułować i zrealizować, lecz tylko Mussolini.

Dla tego ostatniego cały faszyzm nie jest niczem więcej jak tylko drabiną do władzy, do dyktatury. Jakim okaze się ten dyktator, czy potrafi usunąć poważne niedomagania państwowe, to się okaże w przyszłości, lecz obecnie, gdy jest już on przy władzy i zajmuje się pozytywnymi zadaniami państwowymi, niema już mowy o faszyzmie, a może być tylko mowa o Mussolinim i jego kolegach oraz pomocnikach. Drabina już zrobiła swoje i dzisiaj jest niepotrzebna a nawet szkodliwa. To też Mussolini nie chce jej się wysługiwać i likwiduje ją bez ceremonji.

Dla naszych rodzimych faszystów płynie stąd nauka, zgola dla nich nieoczekiwana. Jako partja całkowicie demagogiczna, bez prawdziwego programu Chjena, nie mogłaby sprawować rzeczywistych rządów i gdyby który z jej przywódców osiągnął sukces Mussoliniego, musiałby na drugi dzień wziąć się do poskromienia tejże Chjeni.

Vigil.

Konferencja paryska.

Krytyka projektu angielskiego.

PARYŻ, 4 stycznia (PAT). Drugie posiedzenie konferencji otwarte zostało o godz. 15, a przerwane zostało o godz. 17.15; poświęcone ono było głównie krytyce projektu angielskiego, wygłoszonej przez Poincarę. Na posiedzeniu nie wysunięto żadnej takiej propozycji, która by uprawniała do nadziei na osiągnięcie porozumienia.

PARYŻ, 4 stycznia (PAT). Po przerwie przystąpiono o godzinie 17.40 do dalszego ciągu dyskusji. Theunis przedstawił belgijski punkt widzenia. Bonar Law i Della Torretta poczynili szereg uwag. Następne posiedzenie wyznaczono na 4 po południu.

PARYŻ, 4 stycznia. (Pat.). Krytykując projekt angielski, Poincaré oświadczył:

Projekt angielski stanowi zupełną zmianę traktatu wersalskiego, niszcząc przytem cały szereg klauzul traktatowych, i zmienia całkowicie poprzednio ustalony plan wypłat niemieckich. Dalej pozbawia on komis. odszkodowań wszystkich przysługujących jej praw. Proponowana przez Anglię finansowa rada nadzorcza Francji, Belgii i Włoch mogłaby się okazać przy głosowaniu nie wystarczającą, a w grę wchodziłaby decyzja niemieckiego ministra finansów. Projekt angielski nie czyni rozróżnienia pomiędzy niemieckimi długami z tytułu odszkodowań, a innymi długami; dalej projekt ten sprzecywny jest z postanowieniami traktatu w sprawie odszkodowań na turze oraz nie mówi o niemieckich dostawach węgla, przeznaczonych do zastąpienia węgla francuskich kopaliń, zniszczonych przez Niemców.

Traktat wersalski stanowi dla Francji, wobec jego ratyfikacji przez parlament francuski, nie tylko akt międzynarodowy, ale i u-

stawę wewnętrzną krajową, której zmiana może nastąpić tylko na zasadzie uchwały parlamentu. Projekt angielski nie przewiduje też żadnych takich gwarancji, któreby zabezpieczały dokonanie wypłat przez Niemców. Po upływie moratorium sprzymierzeńcy mieli by się wyrzec praw, przysługujących im na mocy traktatu wersalskiego, do zmuszenia Niemców do wykonania zobowiązań. Projekt angielski jest iluzoryczny i niebezpieczny. Rzesza Niemiecka, poza zobowiązaniami z tytułu odszkodowań, nie posiada żadnych długów zewnętrznych, a co się tyczy jej długu wewnętrznego, to wobec ciągłego spadku marki niemieckiej, dług ten przestanie łąda chwila istnieć w praktyce. Dług niemiecki z tytułu odszkodowań, po jego zredukowaniu według projektu angielskiego, miałby być spłacony w ciągu 15 lat. To okazałoby, że Niemcy są jedynym krajem w Europie, nie mającym żadnego długu zewnętrznego. Plan angielski redukuje istotne wypłaty Niemiec z tytułu odszkodowań do sumy zaledwie 20 miliardów marek w złocie, z czego na Francję przypadłoby 1 miliard. Co się tyczy niemieckich bonów skarbowych II-iej serii, to projekt angielski obniża udział Francji z 52 na 35 proc., natomiast udział Anglii z 22 na 47 pr. Prawo pierwszeństwa Belgii miałoby być skasowane. Przez cały ten okres, gdyby utrzymało się w mocy moratorium, wypłaty niemieckie nie przyniosłyby nawet procentu, a również i dostawy w naturze byłyby zaliczone jako spłaty częściowego, ogólnego długu niemieckiego. Dalej plan angielski przewiduje wprowadzenie redukcji wierzytelności angielskich u sprzymierzeńców, lecz wzamian za to Francja i Włochy miałyby się wyrzec nazawsze ich depozytów złotych, umieszczonych w

banku angielskim, wartości razem 1 miliard 400 milionów marek w złocie.

PARYŻ, 4 stycznia (PAT). Drugie posiedzenie konferencji było poświęcone omówieniu projektu angielskiego. Poincaré, kończąc swe przemówienie, doszedł do wniosku, że projekt angielski jest dla Francji nie do przyjęcia.

Po przerwie zabrał głos Theunis, który oświadczył, że memoriał angielski rozczarował delegację belgijską. Theunis z naciskiem wskazał na winę ze strony Niemiec i całkowicie przyłączył się do wszystkich uwag Poincarégo, wyrażając przytem życzenie, ażeby konferencja uchwaliła rozstrzygnięcie prowizoryczne, polegające na tem, ażeby chwilowo odłożyć sprawę długów i zaakceptować na jeden rok program francuski.

Della Torretta przedstawił włoski punkt widzenia jutro.

Bonar Law wyraził uznanie dla Poincarégo za jego sposób argumentacji orzecjiwo tezie angielskiej i dodał, że polemikę z Poincaréem odkłada na dzień jutrzejszy, w każdym razie jednak zaznaczył, że już obecnie wycofuje ten punkt projektu angielskiego, który kasuje prawo pierwszeństwa Belgii, natomiast z całym naciskiem podtrzymuje opozycję angielską przeciwko żądaniu od Niemiec zastawów.

Jest bardzo prawdopodobnem, że delegacja włoska wystąpi jutro z projektem kompromisowym.

Nie jest jednak wykluczonem, że jeszcze przedtem nastąpić może jakaś uchwała decydująca.

Gdyby naprzykład przymierze nie twierdziło, że trudnem jest osiągnięcie porozumienia, w takim razie Francja zdecydowałaby się na akcję samodzielną.

Anglia potrzebuje odszkodowań.

LONDYN, 4 stycznia. (Pat.) — Bonar Law na odbytej wczoraj wieczorem konferencji z przedstawicielami prasy angielskiej omawiał plan odszkodowań. Bonar Law zaznaczył, że **niesłusznem jest twierdzenie, jakoby Anglia nie potrzebuje żadnych odszkodowań.**

Przeciwnie, Anglii bardzo zależy na odszkodowaniach, jednak postawić należy sobie pytanie, jaki jest najlepszy dla sojuszników sposób otrzymania od Niemiec największej spłaty, spłaty dokonanej z dobrej woli, która, zdaniem Bonar Law'a, istnieje po obu stronach i dzięki której nietrudno będzie dojść do porozumienia.

„Ponieważ udało się nam, mówił dalej Bonar Law, doprowadzić do równowagi nasz budżet, wszyscy sądzą, że odszkodowań nie potrzebujemy. Ale w jaki sposób doszliśmy do wyrównania budżetu?”

Jedynie dzięki wysokim podatkom, nieznanym żadnemu innemu państwu!

Mocne postawienie naszych finansów państwowych skuteczniliśmy kosztem zubożenia podatników. W wyniku tego powstała klęska bezrobocia”.

LONDYN, 4 stycznia. (Pat.) — Bonar Law oświadczył dziennikarzom angielskim i amerykańskim,

że uważa za rzecz łatwą dojść do ostatecznego porozumienia.

Następnie premier przedstawił krytyczne położenie Anglii, podkreślając konieczność ustalenia wysokości odszkodowań niemieckich przez finansistów międzynarodowych i państw sprzymierzonych. Bonar Law wypowiedział się za utworzeniem w Berlinie komitetu obserwatorów, do którego weszliby także i przedstawiciele państw neutralnych.

Bonar Law oświadczył, że tylko w razie gdyby Niemcy nie przedsięwzięli koniecznych środków, przysłałby na zastosowanie siły.

Prasa włoska przeciw projektowi angielskiemu.

RZYM, 4 stycznia (Pat) W. B. K. Pisma odrzucają jednomyślnie projekt angielski, w szczególności z tego powodu, że **żąda on anulowania depozytu włoskiego w banku**

angielskim, wynoszącego pół miljarda lirów oraz **grozi go przekrzywdzeniem Włoch przy rozdziale odszkodowań.**

Pisma oświadczają, że plan an-

gielski jest nie do przyjęcia i zapowiadają odrzucenie go przez konferencję. Z drugiej zaś strony pisma stwierdzają, że projekt francuski zbliża się do projektu włoskiego.

Rokowania rumuńsko-sowieckie.

BUKARESZT, 4 stycznia (Russpress). Korespondenci gazet rumuńskich donoszą z Lozanny, że sowiecka i rumuńska delegacja rozpoczęły nieurzędowe pertraktacje co do wszystkich spornych kwestji.

Pierwsze spotkanie delegatów pozwala liczyć na pomyślne wyniki.

Gazeta „Indreptara” komunikuje oświadczenie wice ministra spraw zagranicznych Mirzescu, który potwierdził, że w Lozannie rozpoczęły się narady między Diamandim i Czyczerinem. Narady te mają na celu ustalenie podstaw normalnych stosunków między obu państwami.

Omawiając te wiadomości, jak

również ostatnie oświadczenie Rakowskiego, dzienniki, jak „Euro-ra”, „Lubia” i inne znajdują, że mogłyby one posłużyć podstawą do dalszych pertraktacji. Jednakże opinia publiczna Rumunii jednogłośnie domaga się, aby sprawa Bessarabji uważana była za przesądzoną i aby Rosja sowiecka uznała nowy reżim w cieśninach.

Sytuacja międzynarodowa.

(Na podstawie depesz „Głosu Polskiego”).

Zaledwie przedwczoraj rozpoczęła się konferencja paryska, a już weszła ona w stadium krytyczne. Rząd francuski zawiadomił delegację angielską, że uważa angielski plan reparacyjny za niemożliwy do przyjęcia, nawet jako podstawę do dalszych rokowań. Rząd francuski przedewszystkiem sprzeciwia się konieczności jednomyślnie uchwalić co do ewentualnych sankcji. Poza tem Francja odrzuca bezwzględnie projekt złożenia francuskiego depozytu w złocie w banku angielskim na spłatę długów francuskich, zaciągniętych w Wielkiej Brytanji. Wreszcie sprzeciw wywołuje propozycja Bonar Law'a, aby angielski minister finansów objął przewodnictwo w nowej komisji reparacyjnej.

We wszystkich sferach liczą się bardzo poważnie z przerwanem rokowań, wyrażają przytem opinie, że w tym wypadku Francja rozpoczęłaby akcję na własną rękę.

Belgia i Włochy podjęły się roli pośredników pomiędzy Anglią i Francją, przyczem obydwie te kraje skłaniają się do projektu francuskiego, uważając, że plan angielski krzywdzi je i umniejsza ich prawa.

Po za wymienionymi punktami rozbieżności w planach francuskim i angielskim polega na tem, że Anglia nie żąda zastawów wzamian za moratorium, że plan jej przewiduje moratorium czteroletnie, zamiast dwuletniego według projektu francuskiego, że wreszcie Anglia odrzuca myśl stwierdzenia faktyczności uchybień ze strony niemieckiej i zwalnia zwycięzcy z wszelkich wypłat gotówkowych podczas czteroletniego moratorium. Plan angielski jest w całości zbudowany na dobrej woli Niemiec i na zaufaniu, iż w dzisiejszej sytuacji gospodarczej zwycięzonej niema możliwości ich winy.

Niemcy odrzucają w całości plan francuski, stwierdzając, że projekt angielski może być dla nich pretekstem do akcji.

Jeżeli pośrednictwo Belgii i Włoch przyniesie pożądane owoce, to konferencja potrwałaby z dwa tygodnie i wywołalaby zapewne podniesienie się kursu marki niemieckiej. Gdyby konferencja została zerwana, lub przyjęła do Niemiec obrót niepomysłny, zwycięstwo projektu francuskiego należałoby się liczyć z gwałtownym spadkiem marki niemieckiej.

Jednocześnie z hłobowemi wiadomościami z Paryża dochodzą bardzo niepokojące informacje z Lozanny. Turcy uporczywie trwają przy swych żądaniach (sprawa terenów naitowych i wilejtu morsulskiego), a nawet powołują pod broń 16 roczników na wypadek zerwania pertraktacji.

Narady tymczasem jeszcze trwają, ale sytuacja jest tak naprężona, że każda chwila można się spodziewać katastrofy. Obserwator.

Walka z Chjeną kowiedsą.

KOWNO, 4 stycznia (A. W.). Komendant miasta Kowna wydał zarządzenie o pociąganiu do odpowiedzialności redaktorów i wydawców pism w drodze grzywny do 5.000 litów, lub aresztu na przeciąg trzech miesięcy, za przestępstwa: podżegania ludu do nieufności względem sejmiku i trądu, krytykę przedstawicieli władzy lub podrywanie ich autorytetu i propagowanie szkodliwych dla państwa kierunków.

Zaburzenia w uniwersytetach rumuńskich.

BUKARESZT, 4 stycznia (Russpress). — Wobec nieustających zamieszek antysemitkich w uniwersytecie w Kluju (Klausenburg), senat uniwersytecki postanowił zawiesić wykłady w uniwersytecie na czas nieograniczony. W razie powtórzenia się zaburzeń senat grozi również zamknięciem bursy akademickiej.

W Płoszci policja aresztowała grupę studentów, oskarżonych o rozpowszechnianie proklamacji antysemickich.

ŚWIAT RZECZY CIEKAWYCH

Proroctwa i przepowiednie na rok 1923.

Bolszewizm runie, monarchia odrodzi się w Niemczech. Wróżba na serjo, czy oszustwa sprytniej kabalarki?

Jeden z zagranicznych dziennikarzy opisuje swą wizytę u słynnej wróżki pani Lidji. W przedpokoju jej mieszkania, luksusowo urządzonego, wiele eleganckich z towarz. dam, które czekają za numerami swej kolei, by u rozgłoszonej kobiety - astrologa dowiedzieć się czegoś z przyszłości. Jako dziennikarz wszedł gość wcześniej przed innymi do gabinetu jasnowidzącej. Eleganckie jedwabie kryte meble, lustra, rzeźby, wszystko to świadczy o dobrobycie i rentowności „zawodu” wróżki.

„Przypominam sobie — pisze dziennikarz, że prof. Keunrich przepowiedział

na rok 1923 osadzenie na tronie Rosji Białego Cara.

Czy to się sprawdzi? — zadaje pytanie wróżce.

„Zupełny upadek bolszewizmu — odpowiada prorokini, pochylając się nad papierem, pokrytym tajemniczymi znakami, to rzecz nieulegająca najmniejszej wątpliwości. Ale w odpowiedniej konstelacji gwiazdnej widzę drogę krwawą, tak, że przypuszczam jeszcze długą, ciężką walkę.

Zaraz obok widzę inną zmianę na tronie. Republika niemiecka rozpadnie się na dwa królestwa — północne i południowe. Ale na tron jednego z tych państw wstąpi

ktoś z rodziny Wittelsbachów.

Rok 1923 wydaje się być naogół szczęśliwym. Suma poszczególnych cyfr jest wielokrotnością trójki, tak jest i suma, złożona z dat zupełnego zacięcia księżycowego w wrześniu nowego roku, 10.11.19. Przyjdzie jednak do rozłamu w socjalnej demokracji zachodu. Monarchiści i nacjonalści będą robili wysiłki w kierunku uchwycenia władzy w swe ręce, ale nie widzę, jaki będzie wynik ich zabiegów.

— Czy zdarzy się w tym roku coś sensacyjnego?

— Oczywiście, nawet bardzo

dużo ciekawych rzeczy. Już na wiosnę nastąpią wypadki, które gruntownie zmienią

kursy giełdy międzynarodowej w Zurychu.

Wcałm świecie nagle zaczęło się kupować marki.

— Czy chodzi tu o odkrycie jakiegoś skarbu, czy o wykopaliska starożytnego grobowca królów, jak w Egipcie? A może to jakaś katastrofalna fala taniości wpłynie na nadzwyczajną zniżkę cen?

Na te pytania wróżka zamyśla się głęboko, poczem w milczeniu kiwa głową.

W ciągu 1923 roku zmieni się z gruntu pojmowanie życia tysięcy ludzi. Tysiące ludzi odwrócą się od tych przejawów życia, które ich dotychczas magicznie pociągały.

A nagle przypomniał mi się, pisze dalej dziennikarz zagraniczny, szczegół, o który prosił mnie spytać wróżkę mój znajomy, grający na akcje przemysłowe.

— Czy w styczniu będzie hausa na giełdzie?

Na to pytanie wróżka spojrzała surowo. „Astrologia jest świętą wiedzą i nie może iść na służbę profanów i chciwców. Ale mogłabym panu wróżyć...

W tym momencie wpadła do gabinetu jakaś podniecona dama i krzyknęła ostrym głosem: „Pani! Jesteś oszustka, proszę o zwrot pieniędzy! Przed tygodniem przepowiedziałaś mi pani wielkie szczęście w miłości, a oto wczoraj już zdradził mnie on z inną”.

Wróżka potem intermezzo spała, jakby z gwałtu na ziemi i rzekła cicho:

— Ja przecież dotychczas nigdy się nie pomyliłam. Postawa obu kobiet była tego rodzaju, że wolę dyskretnie opuścić gabinet wróżki. A teraz czekam, czy to co powiedziała o r. 1923 sprawdzi się, czy nie?

Koniec cłowna.

Wiedomo, że po wojnie wszechświatowej zaczął wymierać cyrk. Za nim oczywiście umrze ulubieniec naszych lat dziecińczych — cłown. Najbardziej dotknięta znikanem cyrków jest Anglia, która była ołczyzną cłowna.

Za dawnych czasów, podczas adwentu, cłown występował we wszystkich obchodach i pantomimach. Jego szerokie spodnie, umalowana twarz i miniaturowy kapelusz cieszyły oko brytyjczyka nawet najdoroslejszego. Ostatnio cłown zupełnie znikł z widowiska, ku wielkiemu żalowi małych i dużych anglików.

„Boże Narodzenie bez cłowna jest prawie tak samo smutne, jak Boże Narodzenie bez plum puddingu”, pisze Walter M. Gallichan w jakimś londyńskim piśmie.

„Cłown jest wcieleniem świątecznej wesołości i humoru. Zachwyca on starców i dzieci. Dobry cłown jest skarbem w naszych smutnych czasach! Nie wierzę byśmy uprzykrzyli sobie arlekiadę. Jestem pewny, że tak dorośli, jak i dzieci śmieją się równie chętnie jak dawniej.

Wskrzeszmy więc cłowna i niech znów zawita dawna nefrasobliwa wesołość, humor i żart.

E.

Wskrzeszanie „zmarłych”.

Istnieje w medycynie stara zasada, głosząca, że dopóki w człowieku chorym bije serce, można mieć jeszcze nadzieję uratowania go.

Zaszedł jednak niedawno w jednym ze szpitali w Manchesterze wypadek, że chory, którego puls był prawie normalny, przestał nagle oddychać i pomimo wysiłków lekarzy nie można go było uratować.

Wypadek ten wywołał wielkie zainteresowanie w świecie lekarskim w Anglii.

Lekarze chcą znaleźć możliwość utrzymania przy życiu osobników, u których bądź serce, bądź płuca przestały działać. Znaną są bowiem wypadki przywracania do życia zapomocą sztucznego oddychania, ludzi, wyciągniętych z wody. Można także przy pomo-

Groźne pomruki wulkanów.

Stromboli i Etna znów się zbudziły. — Wulkany nie wygasają

Cóż to ma znaczyć? Wszak zawiadomiono nas niedawno, że we Włoszech wróciło już wszystko do normalnego trybu, a tymczasem, jeżeli wierzyć telegramom, Stromboli i Etna, ci heroldowie współczesnej Iljady, buchają znów płomieniami. Istnieją tam więc rzeczy niezbadane, których umysł ludzki nie może ujarzmić. A nie wierzone w nie! Gdy wielki August, władca Kapitolu, z pychą mówił o sobie: Jestem panem siebie i całego wszechświata, — nie podejrzewał nawet bledak, jakim nędznym i znikomym jest to pojęcie jego władzy.

Przebudzenie się wulkanu na Sycylii prawdopodobnie nie będzie miało groźnych skutków. Stromboli, bowiem, należy do tej kategorii wulkanów, których wybuchy powoli ustają, a wylewy lawy ograniczają się do chwilowych wybuchów, jak to obecnie miało miejsce.

Mówią, że psy, które dużo szczekają, nie gryzą. Przysłowie to w geologii sprawdza się bardzo często. Nie powinniśmy się więc obawiać wulkanów, których żywotność od czasu do czasu się przejawia, lecz nie wierzyć tym z nich, które od pewnego czasu niby drzemają. Wzruszając bowiem uważany był za wulkan zupełnie już wygasły, aż do owego strasznego wybuchu w roku 1879, który zniszczył do szczytu Herkulanum i Pompeje; podobnie rzecz się miała z wulkanem Timoru aż do wybuchu swego w roku 1870. Można stać wysnuć wniosek, iż wybuchy wulkanów stają się tem silniejsze, im dłuższy był okres spoczynku, który je poprzedzał. Wiadomym jest powszechnie, iż wulkany w Ameryce od dłuższego czasu już wygasły. Nie należy oczywiście przypuszczać, iż mogą one lada dzień wywołać wielką katastrofę,

lecz źródła gorące, o temperaturze 88 stopni, które zeń tryskają, świadczą o tem, że warstwa podziemna żyje dotychczas. A więc jaka jest przyczyna wybuchów wulkanicznych? Pewnikiem jest tylko, w przeciwieństwie do tego, co sądzono dawniej, że nie należą one do tej samej kategorii zjawisk, co trzęsienia ziemi. Dowodem tego jest Japonia, gdzie zdarzają się często wybuchy wulkaniczne i trzęsienia ziemi, a niema pomiędzy nimi żadnego związku.

Przypuszczalnie trzęsienia ziemi pochodzą z bardziej powierzchniowych warstw skorupy ziemskiej, zmiany, jakie one wywołują w okolicy, sięgają co najwyżej o głębokości 10 lub 15 kilometrów. Lawa zaś wulkanów, której temperatura podczas wybuchu dochodzi do tysiąca stopni, zda się pochodzić z głębszych warstw. Temperatura, bowiem, wzrasta o 3 stopnie z każdym zagłębieniem się o 100 metrów. Wobec tego, aby otrzymać temperaturę tysiąca stopni, należy zagłębić się o 30 kilometrów. Cóż znaczy jednak te 30 kilometrów w porównaniu ze średnicą ziemi, której długość wynosi 12,000 kilometrów? O wiele mniej, niż grubość skórki jabłka w porównaniu z owocem, który ją okrywa.

A więc mówiąc językiem geologicznym i astronomicznym, panuje tam temperatura, przewyższająca temperaturę krytyczną wszystkich znanych dotychczas ciał. Mogą więc tam istnieć jedynie ciała w stanie gazowym. Z drugiej zaś strony astronomowie stwierdzili, że wewnątrz ziemi jest bardziej stałe, aniżeli skały na jej powierzchni. Cóż więc możemy powiedzieć o gazie, który jest taki stały i ścisły, jak stal? Jest to dziwne, zaiste, bardzo dziwne!

Ch. N.

cy masażu przywrócić działanie serca, jeżeli nie definitywnie, to co najmniej czasowo.

Zdarzały się już wypadki, że uruchamiano serce psa, które nie było przez trzy kwadransy, a przywrócone do życia zwierzę

było zupełnie zdrowe. A więc jeżeli uruchomienie serca u psa jest możliwe, niema żadnego powodu przypuszczać, że nie można tego samego doświadczenia stosować również u ludzi.

Dr. St.

WACŁAWOLSZEWSKI.

Cross Country w Bodzanowie.

(Dokończenie).

Czy mam opisywać wrażenie jakie wywarła w Bodzanowie wieść o wyścigu? Czy mam cytować setki rozmów, domysłów i plotek i przewidywań?

Nie, tego nie mogę odemnie nikomu wymagać. Nie jestem ani Homerem, ani nawet Kaczkowskim, a pióro moje posiada zdolność ściśle ograniczoną.

Dlatego też odmawiam kategorycznie wszelkich wyjaśnień, dotyczących czasu, dzielącego dzień założenia Jockey-Clubu od dnia wyścigu.

Powiem tylko, iż w czasie tym nikt absolutnie nie myślał o niczym innym, jak o mającym nastąpić wielkim świecie sportowym. Sędzia Poziomkiewicz odłożył na później wszelkie sprawy, aptekarz Krzywopłocki codziennie przez dwie godziny trenował się, uczył się wsiadać na konia, zesiadać, kłusować, galopować, brać przeszkody. A jeżeli nieścisliwi jego klienci w owym czasie otrzymywali zamiast chwili kłomel, należy to przypisać tylko goraczce przedwyścigowej.

Wścigiem zainteresowały się nawet sfery, nie posiadające nic wspólnego ze sportem. Na błonia podmiejskie uczeszczały co rano i szewe Pazurkiewicz i piekarz Rozpyłowski i dwaj pracownicy aptekarscy pana Krzywopłockiego, kulawy Malewicz i zezowaty Kedziorowski, zwani w mieście krótko „farmakami” i fryzjer Man-

golski, który obiecał założyć totalizatora, raz nawet przybył na łakę Józef Szwipsmacher, faktor bodzanowski, i z podziwem kreślił głową obliczając w myślach wiele beczek wody mogłyby przywieźć konie, które tak nieprodukcyjnie zmuszono do skakania przez płoty i rowy, przyczem według jego obliczeń „musiał” się w końcu zepsuć albo koń, albo pług, albo jeździec.

A poranne treningi odbywały się uczciwie. No śródki łaki zjawiał się równo ze świtem pan Fijałkowski z długim batem. Obok niego kroczył dostojnie Walenty, farnal sędziego z niemniejszym biczyskiem, ale bez sznurka. Ze stajen przyprowadzano konie, jeszcze nawpół senne, leniwe, zapasione, oblepione słomą i mierzawą, o potarganych ogonach i grzywach. Konie te zmuszał pan Fijałkowski przedewszystkiem do ruszenia z miejsca, następnie do truchta, kłusa, wreszcie galopa, krótkiego i dychawicznego, po którym konie stawały, lub najbezpieczniej kładły się na trawę, a wtedy nie istniała taka siła w przyrodzie, która by je mogła poruszyć z miejsca. Tem nie mniej, po upływie sześciu tygodni konie bardzo „posunęły się w formie”, jak mówił pan Fijałkowski.

Oto nadszedł wielki dzień, dzień przełomowy dla hodowli i sportu koni w Bodzanowie. Łaka podmiejska już od rana przybrała niezwykle wygląd. Ze wszystkich stron cisnęły się tłumy mieszczan i okolicznych chłopów, przybyłych niby na jarmark, a dwaj bodzanowscy policjanci z trudnością utrzymywali porządek. Na samym środku łaki figuruje trybuna, wzniesiona dla high life'u

bodzanowskiego i okolicznego obywatelstwa, które również tłumnie przybyło. Godzina druga po południu. Słońce parzy. Tłum walczy o miejsca. Dzieciaki kręcą się pomiędzy nogami starszych. Za dwie godziny się zacznie.

Do stajni pana sędziego chyłkiem od strony łaki skradają się pan aptekarz. Niezauważony przez nikogo wsuwa się pomiędzy konie. Zbliża się do „Die schöne Lisbona” (dawniej „Durna”), wyciąga z kieszeni spryskacze napełnioną jakimś płynem. Raz dwa, trzy... Zastrzyknięcie gotowe. Pan aptekarz chyłkiem wysuwa się. Kiedy już jest daleko od stajni, zaciera ręce i szepce: „Teraz jest gotowa! Za dwie godziny żadna siła nie ruszy jej z miejsca. Trzygodzinny paraliż mięśni! Jutro będzie znówu zdrowa! Tak ja się mścę, panie sędzio!

Godzina trzecia minut czterdzieści pięć. Wszystko gotowe. Wszyscy na stanowiskach. Flegmatyczne konie chodzą w kółko, oprowadzane przez chłopów stajennych. Z daleka grupka różnobarwnie przybranych jeźdźców przygląda się koniom i rozprawia. Z trybuny, przepełnionej po brzegi, widać na placu coś, co do złudzenia przypomina carskiego orła. To sędzia i aptekarz stoja odwróciwszy od siebie plecami, tak jednak blisko, iż tworzą zda się jedno ciało o dwóch głowach. Obydwaj mają szatańskie miny. „Czekaj, twoja kobyła wcale nie ruszy z miejsca!” — myśli aptekarz. Sędzia myśli jeszcze gorzej. Co właściwie — nie zdradzę, nie ćuć tracić pointy.

Godzina trzecia minut pięćdziesiąt. Sędzia i aptekarz

stają i pięć, według czasu bodzanowskiego. Naprężenie wzrasta. Sędzia daje znak do wsladania. — Jeźdźcy gramolą się na konie nie bez wdzięku młodych słoń. Wtedy dopiero okazuje się, iż brak jeszcze pana aplikanta na siedłowskiej kobyli. Ale sędzia uspokaja obecnych.

— Karmelkiewicz przyjedzie wprost do startu! Taka moda jest teraz w Londynie.

Istotnie na skrajni łaki ukazują się „Die schöne Lisbona” na niej zaś dziwo jeździec — o dziwo, w masce, zasłaniającej całą twarz.

— Ale sędzia i to potrafi objaśnić. — Karmelkiewicz jest nieco dyshawiczny. Silny pęd powietrza podczas galopa mógłby mu zaszkodzić. Dlatego przywdział maskę.

Aptekarz spogląda z pod oka na „Die schoena Lisbona” (dawniej „Durna”). Nie zdradza ona wcale paraliżu, który lada chwila powinien nastąpić. Przeciwnie, jest nader ożywiona. Ale to nic. Zastrzyknięcie zaraz zacznie działać, a wtedy... Co za wstyd dla sędziego! Koń położył się na trawie i zaśniewał trzy godziny. Panie sędzio, jak pan będzie wyglądał? Przy tej myśli klenie swojego „Duc of York” (dawniej „Woźiwoda”). — Ten nie zawiedzie. Jest przytem zdopingowany i powinien wyprzedzić resztę koni przynajmniej o pół dystansu.

Starter podniósł chorągiewkę. — Jazda, panowie. — krzyknął sędzia.

Szereg koni, podcietych z tyłu pięcioma batami farnali, ruszył z miejsca.

„Duc of York” (dawniej „Woźiwoda”) od razu wpadł w kurew-

metrów od reszty koni. Pierwsza przeszkoda. Pług z wechł. Duc of York (dawniej „Woźiwoda”) lekko przesadza go. Druga przeszkoda. Rów z wodą. I tu następuje katastrofa. Duc of York (dawniej „Woźiwoda”) staje przed przeszkodą i nie chce skoczyć. Naprawdę aptekarz wymierza mu tegie baty szpicrutą, naprawdę kalectwo ostrogami. Przeklęty walech netylko nie skacze, ale zbliża się do przeszkody ze spuszczoneym łbem i zaczyna z niej wypijać wodę. Zrozpaczony aptekarz zeskakuje z konia, i dobrze robi. W tej samej bowiem chwili Duc of York (dawniej „Woźiwoda”) przewraca się na bok i wyściada kopyta. „Zdechnij, podlec, przyczyno mojej hańby!” — krzyczy aptekarz, — a w tej samej chwili słyszy tentent za sobą. Ogląda się i oczom nie wierzy. To przeklęta „Durna”, wesoło machając ogonem sady jak szalona przez błonie, odrzucając gdzieś daleko za siebie resztę koni. Lekka, jak piórko, przesadza rów z wodą, wspaniałym galopem bierze następne przeszkody i idzie niepowstrzymana. Teraz dopiero pan aptekarz zrozumiał wszystko. Zdopingował przez pomyłkę klacz swojego wroga, a sparaliżował własnego konia.

W rozpaczny zafamuje ręce i wraca piechotą do trybuny. W chwili, kiedy się do niej zbliża, bieg jest właściwie skończony. „Die schöne Lisbona” (dawniej „Durna”) przebyła już metę. Reszta koni, bardzo rozciągnięta zbliża się dopiero.

„Dobra mina przy złej grze” — oto dewiza, która się przez całe życie kierował aptekarz.

Zbliża się do zamaskowanego Karmelkiewicza i nierzadko skła-

WIADOMOŚCI HANDLOWE

O reformę prawa hipotecznego.

Projekt ustanowienia tytułu własności dla poszczególnych pięter.

(*) Zastój w ruchu budowlanym, który stał się powodem niedzielnego mieszkaniowego, jakiej widownia jest prawie cała Europa, bynajmniej nie został wywołany ustawową ochroną lokatorów, wprowadzoną w szeregu państw Europy środkowej i wschodniej, ale przede wszystkim brakiem kapitałów, potrzebnych na sfinansowanie kosztów budowania.

Wobec tej ostatniej przyczyny na drugi plan schodzi kwestia niedostatecznej rentowności, jako przeżytkowa, bowiem gwałtowny wzrost mieszkaniowy na dalszą metę zapewnia bardzo korzystne widoki rentowności kapitałów inwestowanych w budowlach czynszowych. Ruch budowlany zamierał, gdyż zamknęły się źródła, które dawniej pozwalały na finansowanie produkcji mieszkań, a nowych źródeł, mimo rzeczywiste gorliwych poszukiwań nie odkryto. Z powodów projektów jakie wyłaniały się w ciągu ostatnich lat w sprawie złądowania niedzielnego mieszkaniowego — ani jeden nie przyniósł pozytywnych rezultatów. Bezowocną okazała się gotowość rządów dostarczenia kredytów na cele budowlane, gdyż przy najdalej posuniętej ofiarności rządu kredyty te byłyby tylko znikomym ułatwieniem rzeczywistego zapotrzebowania kapitału. Nie dał rezultatów nawet system kooperatywny, pominiawszy wypadki nader rzadkie i wyjątkowe — nie przyciągnęły kapitału spółki akcyjne budowlane.

Ostatnio w prasie zagranicznej, zwłaszcza niemieckiej, omawiany jest jeszcze jeden projekt, który na pewną uwagę zasługuje, choćby tylko ze względu na swą oryginalność. Chodzi mianowicie o wprowadzenie takich zmian do ustawy hipotecznej, któreby ulegalizowały prawo własności piętrowej przy nieruchomościach miejskich, a więc wprowadziły własność podzielną w hipotece, tam gdzie dotychczas obowiązuje własność niepodzielna.

Pokróćce sprawa przedstawia się w sposób następujący: Urząd mieszkaniowy pośredniczy we wzajemnym porozumieniu się np. czterech, poszukujących mieszkańców, z których każda rozpoczyna pewnym kapitałem, dalekim jednak od tego, jaki potrzebny jest na wybudowanie domu nawet najskromniejszego. Czterech tych ludzi porozumiewa się, oblicza swe środki i postanawia budować trzypiętrowy dom mieszkalny o pięciopokojowych, z tem, że każdy z nich będzie wyłącznym, nieczem nie krępowanym właścicielem jednego przez siebie wybudowanego piętra, że piętro to będzie stanowiło odrębne ciało hipoteczne, że będzie je mógł sprzedać, wynająć, obciążyć pożyczką, darować, zapisać w testamencie etc. etc.

W tym celu albo wspólnie kupują plac budowlany, albo go wynajmują, placąc wspólnie czynsz i rozpoczynają budowę.

W dzisiejszych warunkach kapitału potrzebny na wybudowanie piętra o pięciu pokojach, przy skromnym ich urządzeniu wyniósłby około 25 tysięcy marek złotych

czyli hojnie licząc 120 milionów marek papierowych. Suma stosunkowo nieduża, zważywszy, że kupno mieszkań, a raczej t. zw. „odstępne”, kosztuje już dzisiaj w najlepszym razie kilkanaście milionów i że w ten sposób wybudowane mieszkanie staje się faktyczną własnością — ciałem hipotecznym, zdolnym zagwarantować kredyt.

Technicznie projekt taki nie przedstawia poważniejszych trudności w wykonaniu. Plany budowlane, zatwierdzone przez władze, matematycznie ściśle określają granice piętra, względnie każdej kondygnacji budynku, a temsamem dokładnie opisują ciało hipoteczne. Plany te musiałby być włączone do archiwów hipotecznych. Urządzenia wspólne, jak ogrzewanie, windy i t. p. byłoby hipotecznie przywiązane do jednego piętra i również hipotecznie należałoby zagwarantować na nich prawo używalności przez serwitut hipoteczny, tak samo jak dla bramy, schodów, dostępu do piwnic, strychu etc. Właściciel partu byłby właścicielem hipotecznym, obciążonych serwitutem sułeren i piwnic, a właściciel najwyższego piętra, właścicielem strychów. Materiałna strona budowy tych ubikacji nie przedstawiałaby w uregulowaniu między właścicielami poszczególnych pięter poważniejszych trudności. Koszt utrzymania i opodatkowania tego rodzaju wspólnych urządzeń można by z urzędu rozdzielić na poszczególnych właścicieli przy koncesji budowlanej.

W porównaniu z obecnym systemem, t. zw. niepodzielnej własności hipotecznej, powyższy naszkicowany przedstawia tak oczywiste korzyści, że nie potrzeba specjalnie ich wyliczać. A najważniejsze, projekt ten zmniejsza koszt budowy do granic dostępnych dla znacznej części potrzebujących mieszkania i otwiera szereg możliwości innych, a przedewszystkiem daje pole do odrodzenia się kredytu hipotecznego i skutecznego zużytkowania kredytowej pomocy rządu, względnie samorządów.

Niezliczone są przykłady, że właściciel nieruchomości parterowej, względnie piętrowej, dobudował jedno, a nawet dwa piętra wyłącznie za pieniądze, pobrane od przyszłych lokatorów, tytułem „odstępnego” i pobranego zgóry na kilka lat komornego. Takie fakty najlepiej dowodzą, że umożliwienie w drodze ustawodawczej nabycia tytułu bezwzględnej własności każdej poszczególniej kondygnacji mieszkalnego budynku, zachęciłoby wielu ludzi do produkcji mieszkań, przynajmniej na własne potrzeby.

Kwestia mieszkaniowa siła rzeczy musi się znaleźć na porządku dziennym obrad sejmiku. Jesteśmy zdania, że szczegółowa dyskusja nad sprawą reformy prawa hipotecznego w duchu powyższym, odpowiadającym zmienionym warunkom gospodarczym, zakończona konkretnymi wnioskami, mogłaby chociaż w części przyczynić się do rozwikłania beznadziejnej kwestii mieszkaniowej.

Stosunki handlowe polsko-włoskie.

Pomimo, iż we Włoszech coraz bardziej wzrasta zainteresowanie kupiectwa rynkiem Polski, handel polsko-włoski nie może należeć do się rozwijającego skutkiem różnych zakazów przywozu i wywozu, istniejących zarówno w Polsce, jak i we Włoszech. Tak więc zakaz przywozu ziemniaków do Włoch, oparty na dekrety włoskiego ministra rolnictwa z dn. 21 lutego 1921 r., uniemożliwia przywóz ich z Polski do Włoch. Również zakazany

jest z zagranicy import bydła i mięsa. Zakaz ten został wydany przez komitet sanitarny min. rolnictwa, wskutek zarazy bydła, która się u nas rozwinęła po inwazji bolszewickiej. W trzy miesiące po odczyszczeniu urzędowego oświadczenia, że zaraza bydła na terytorjach Rzeszy wygasła, min. rolnictwa we Włoszech odwołał zakaz przywozu bydła i mięsa z Polski.

Wielką przeszkodą w rozwinięciu naszego tranzytu przez Triest jest ta okoliczność, że

1) Polska nie przyłącza się dotąd do t. zw. „taryfy kolejowej

adriatyckiej”, wiążącej Włochy, Austrię i Czechosłowację i

2) że brak nam dotychczas umowy o bezpośrednie frachty kolejowe między włoską a naszą granicą. Ładunki, kierowane do i z Włoch, są nadawane bądź na Wiedeń, bądź na Pragę lub Kufstein, skąd są dalej przekazywane z obciążeniem kosztów transportu i kalkulacji towaru.

Godzi się jeszcze zanotować, iż nowy gabinet włoski bardzo interesuje się sprawą koncesji naftowych w Małopolsce Wschodniej i celem uzyskania ich podjął już odpowiednią akcję.

P. K. K. P.

Stan rachunków polskiej krajowej kasy pożyczkowej za drugą dekadę grudnia, to jest od dnia 10 do 20, wskazuje znów powiększony obieg banknotów o 38,7 miliardów mk. czyli do 728,8 miliardów. Z tej nowej inflacji 36,6 miliardów powiększyło dług skarbu. Pozostało zatem 2,1 miljarda na cele produkcyjne, tymczasem nie bacząc na to wydano z własnych sił żywnościowych kasy na cele kredytowe w tych dniach dziesięciu 20,1 miliardów czyli 18 miliardów bez nowej emisji banknotów. Powiększając przytem znacznie stan zapasu kruszców dochodzący do 80 milionów i dewiz do 600 milionów parytetowej wartości. Te cyfry mówią za siebie. Jeżeli cofniemy się rok wstecz to na 1-go stycznia 1922 roku

a) suma biletów w obiegu była 229,5 miljarda;
b) dług skarbu zaś 221 miliard.
c) kredyty produkcyjne 34,0 miliardów.

Obecnie 1 stycznia 1923:

a) suma biletów w obiegu powiększyła się o 509,3 miliardów;
b) dług skarbu 582,1 — powiększył się o 361,1 miliardów;
c) kredyty produkcyjne 34,0 mil.

W tym roku powiększył się o 4 razy, czyli jedna czwarta obiegu banknotów leży w kredytach realnie zabezpieczonych. Nie zapominałmy też, iż odnośnie do emisji banknotów zmniejszył się stosunek długu skarbu; dawniej różnica: 8,5 miliarda, obecnie — 216,7 miljarda. Nie zapominałmy też o wzmocnionych znacznie przez odpowiednią politykę finansową zapasów wkruszców i remanentów dewiz. Idziemy bezwzględnie naprzód w rozwoju, mimo inflacji 2,15 razy więcej, która bynajmniej nie odnawia różnicy kursowej dolara z 2 tysięcy marek na 18. Różnica kursowa w ciągu roku jest mniej więcej 6 do 6 i pół powiększenie obiegu banknotów z 229 i pół miliardów na 728,8. Jest to dużo, ale wobec kredytów gospodarczych wyżej wskazanych i znacznego wywozu kalkulacja jest kalkulacją dla waluty polskiej zagranicą nieściśle i stronna. My nie mamy długów reparacyjnych Niemiec.

Ceny żelaza.

Związek polskich hut żelaznych ustala, zaczawszy od d. 23 grudnia 1922 r. aż do odwołania, następujące ceny zasadnicze na wyroby walcownicze:

1) żelazo handlowe 700 marek przy zamówieniach od 50 ton, przy zamówieniach mniejszych cena wyższa o 2 proc.;
2) bednarka: zimno-walcowana 1,420 mk., gorąco-walcowana 910 marek;
3) drut 910 mk.;
4) blachy 920 mk.;
5) żelazo uniwersalne 920 mk.

Wszystkie ceny za klg. loco huta wysyłająca przy zamówieniach pełnowagonowych.

Do powyższych cen zasadniczych doliczane są dopłaty obowiązuje w dniu wysyłki.

Ceny, podane w poprzednim okólniku, nie obowiązują od dnia 23 grudnia 1922 r.

„Stocznia w Gdyni”.

Została zawieszona spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą „Stocznia w Gdyni”. Spółka ta została zawieszona celem remontowania mniejszych statków, jakoteż w celu stopniowego zorganizowania budowy statków handlowych na wybrzeżu polskim. Niedaleko od budującego się portu w Gdyni wspomniane towarzystwo wynajęło już odpowiedni teren. Sprawa ta jest bardzo ważna ze względu na nasze stosunki handlowe.

Terminy wekslowe.

Ogłoszono rozporządzenie rady ministrów w przedmiocie przedłużenia terminów wekslowych w okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie.

W okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie terminy do wykonania wszelkich czynności, zmierzających do zachowania praw wekslowych, nie wyłączając zapoznania dłużników wekslowych przed upływem 5-letniego terminu, wskazanego w art. 189 K. H., które nie upłynęły d. 31 lipca 1914 r. i zostały przedłużone do d. 1 stycznia 1923 r. na zasadzie rozporządzenia rady ministrów z d. 23 czerwca 1922 r. (Dz. U. R. P. nr. 47, poz. 419), przedłuża się nadal do d. 1 lipca 1923 r.

W państwach bałtyckich.

*) Konferencja z Niemcami. Na konferencji w Królewcu nie osiągnięto ostatecznego porozumienia między Niemcami a państwami bałtyckimi w sprawie bezpośredniej komunikacji kolejowej pomiędzy temi państwami. Konferencja ma być wznowiona w początku b. roku, tymczasem zaś pozostają w sile dotychczasowe warunki.

*) Traktaty handlowe z Rosją sowiecką. Najbliższa konferencja państw bałtyckich ma się odbyć w końcu stycznia, lub też w połowie lutego b. roku i będzie poświęcona głównie oświeceniu spraw zawarcia traktatów handlowych z Rosją sowiecką. Finlandia wysłała już do Rosji sowieckiej specjalną misję, mającą za zadanie przesiedlowanie warunków handlu w Rosji sowieckiej.

*) Budżet Finlandji. Sejm fiński przyjął projekt budżetu na 1923 r. Budżet przewiduje dochody w wysokości 2,466,2 miliony mk. i wydatki — 2,633,5 milionów marek, deficyt więc sięga 167 milionów mk. Dla pokrycia deficytu rząd został upelnomocniony do zawarcia krótko- i terminowej pożyczki w wysokości 200 milionów mk. fińskich.

*) Eksport drzewa z Finlandji. W ciągu 11 miesięcy r. z. Finlandja wywoziła zagranicę 800,000 standardów drzewa, t. j. o 200,000 standardów więcej, niż w roku ubiegłym.

*) Obieg banknotów w Estonji. W początku grudnia w Estonji znajdowało się w obiegu banknotów państwowych na ogólną sumę 2,565,110,636 mk. Nie wykorzystane prawo emisji wynosiło 634 milj. 889,363,75 mk.

*) Kongres inżynierów lotewskich. W połowie grudnia w Rydze odbył się zjazd inżynierów i techników lotewskich. Zjazd zajmował się głównie sprawami odbudowy przemysłu i gospodarstwa rolnego.

Dzisiejsza giełda warszawska

W dniu dzisiejszym na zebraniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz spokojna. Kursy niezmienione. W dziedzinie papierów dywidendowych obroty ożywione po kursach nieco wyższych gotówka.

Dolar Stan. Zjedn. 17850 — 18050
Dolar kanad. 18000.
Franki franc. 1505.
Marki niem. 2,42,50 — 2,57,40

Czeki i wpłaty.

Belfia 1205.
Berlin 2,51 — 2,40.
Gdańsk 2,52 — 2,25.
Holandia 7250
Londyn 84600 — 85900
Nowy Jork 17850 — 18000
Drobne dolary 18040 — 17860
Paryż 1505 — 1510.
Praga 554 — 555.
Szwajcaria 3425.
Sztokholm 4950
Wiedeń 28,25
Włochy 921.

Listy zastawne.

Milionówka 1700 — 1690
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 2850.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57,00.
5 procen. obl. m. Warszawy 375.

Akcje.

Bank Dyskontowy 25000
Bank Handlowy 38550
Bank kred. warsz. 9000
Bank zachodni 38750
Bank przem. łwowski 3100
Bank zj. z. polsk. 8250
Zw. sn. zarobk. 9800
Firley 5700
Cukier 540000
Drzewo 6800
Wildt 11000
Wegiel 105000
Zielinski 18000
Starachowice 45500
Łazy 37000
Cegielski 58000
Lilpop 85000
Modrzejewski 60000
Pocisk 4800
Ostrowiec 79000
Karasiński 10500
Rudziński 37500
Zyrdard 1500000
Borkowski 7250
Jablkowski 8900
Zegluga 3900
Natta 4700
Nobel 17650
Haberbusch 140000
Kijewski 51000

Giełda pieniężna w Łodzi.

Łódź, dnia 4 stycznia 1923.
Dolar St. Zjednoczonych (gotówka) w plac. 1800, w żąd. 18,140, w tr. —
Dolar St. Zjedn. (czeki) w plac. 1785, w żąd. 18090, w tranz. —
Franki belgijskie (czeki) w plac. 1200, w żąd. 1210, tranz. —
Franki francuskie (czeki) w plac. 1305, w żąd. 1315, w tranz. —
Franki szwajc. (czeki) w plac. 3410, w żąd. 3425, w tranz. —
Funt ang. (czeki) w plac. 85,900 w żąd. 84,300, w tranz. —
Korony austr. (czeki) w plac. 0,25 w żąd. 0,46
Korony czeskie (czeki) w plac. 550, w żąd. 560, tranz. —
Marki niem. (got.) w plac. 2,40, w żąd. 2,45, tranz. —
Marki niemieckie (czeki) w plac. 2,25, w żąd. 2,35, w tranz. 2,32 i pół.
Milionówka w plac. — w żąd. 1700.

Kurs marki polskiej.

ZURYCH, 5 stycznia. — Marka polska 0,03.
GENEWA, 5 stycznia. Marka polska 0,0275.
PARYŻ, 5 stycznia. — Marka polska 0,08.
LONDYN, 5 stycznia. — Marka polska — 85,000 (czeki) 82,000 (gotówka).
AMSTERDAM, 5 stycznia. — Marka polska 0,01450.
NOWY JORK, 5 stycznia. — Marka polska 0,0053.
PRAGA, 5 stycznia. — Warszawa 0,1725 — 0,2225

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i Berlinie.

GDANSK, 4 stycznia. — (Tel. w „Kurierze Wieczornym”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:
Dolar 7800.
Marka polska 43,75
Warszawa 43,25.
Tendencja spokojna.

BERLIN, 4 stycznia. — (Tel. w „Kurierze Wieczornym”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:
Marka pol. 44,25.
Warszawa 43,75
Nowy Jork 7,900 — 8,000
Londyn 38,750 — 38,250
Paryż 570 — 578.
Praga 259 — 242
Włochy 410 — 415
Belgia 528 — 533
Szwajcaria 1497,50 — 1517,50
Tendencja spokojna.

Len.

WILNO, 2 stycznia. Za pód. Len. surowiec I gat. 55000 — 65000, — II gat. 45000 — 50000, — III gat. 51000 — 40000, półtrzeniany 65000 — 68000, czysto trzypny 70000 — 75000, kądziel 72000 — 78000, siemię lniane 15000 — 15500, makuchy lniane 6500 — 7000. Dowóz na rynkach w Głębokim, Dokszytach, Dukaszach, Postawach, Widzach, Wołożynie, Hordulecach znaczny. Tendencja mocna.

OGŁOSZENIA

Potrzebujesz pracownika,
robotnika
lub służącą?

Wstąp lub zatelefonuj do Państwowego
Urzędu Pośrednictwa Pracy, Al. Kościuszki
36 9, tel. 184. — **UWAGA!** Poszukują
pracy żołnierze zdemobilizowani,
żemigranci z Niemiec i repatrianci.
513-1

WARSZAWSKI MAGAZYN OBUWIA

Józef Nagler

Piotrkowska 109.

Posiadam na składzie wielki wybór
obuwia damskiego i męskiego a tak-
że na nadchodzący sezon karnawa-
lowy najwykwintniejszą balową ga-
lanterję.

Obstalniki wykonuję według ostat-
nich fasonów.

Pokoju

umeblowanego, lub nie poszukuję od
zaraz. Oferty do admin. „Głosu”
pod „Zaraz”.

Potrzebni
chłopcy i dziewczęta
do roznoszenia gazet.

Wiadomość w administracji „Kurjera Wieczornego”.

M = WIELKA W SOBOTE
ASKARADA 6 stycznia
1923 r. w Salach =
FILHARMONJI
na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża
Początek o godz. 11-ej w nocy.

**Mnóstwo niespodzianek, atrakcji. Wy-
kwintny bufet. Sala pięknie udekorowana.**
Panów obowiązują strój wieczorowy.

UWAGA: Projektowana reduta dnia 5-go stycznia odbędzie
się dnia 6-go. Bilety zachowują ważność.
Bilety w cenie Mk 10,000 do nabycia w biurze Polskiego
Czerwonego Krzyża w godzinach od 9-3 pp. 86-1

Kup pożyczkę złota!

Przyjmuję zapisy na kursa języków:
Angielskiego, Francuskiego,
Niemieckiego oraz Buchalterji.

Zgłoszenia młodzieży męskiej przyjmuję
Sekretariat Informacyjny Y. M. C. A., Piotrkowska 243. 51-2

Dr. L. Prybucki

Choroby skórne, wło-
sów, weneryczne i mo-
czopielowe.

Leczenie światłem (Lampa
kwarowa) i promieniami
Roentgena.

Zawadzka nr. 1.
Przyjmuje od 9-1 i od 4-6
Dla pań od 4-6.
18756-12

Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43.
Choroby skórne, weneryczne i moczopielowe

Leczenie ant. słonecznym wyty-
Przyjmuje od 4-6. Dla pań
oddzielna poczekalnia. 157-15

JEDYNY

komplet wydawnictwa „Zol-
niera Polski w Wschodniej
Rosji”, jaki udało się gze-
chować (wyd. w Nowo-Niko-
lajewsku na Syberji; całość
63 numery, ostatnie 2 nu-
mery wyd. w Marjinsku i
Tiatynle) — sprzedam. —
Oferty do Głosu Polskiego, sub
„Historyczne” 751

Młody człowiek z 6-klas.
wykształc., władający
polskim i niemieckim,
z dwuletnią praktyką
w branży manufakturalnej,
obecnie w detalicznej
sprzedaży na raty w
charakterze sprzedawcy,
z pierwszorzędnymi re-
ferencjami, pragnie zmie-
nić posadę. Oferty do
„Głosu” sub „Roland”.
11-1pp

KURSA MATURYCZNE

„Nauka”

w Krakowie, ul. Zielona, 9
przygotowuje do matury
gimnaz. realnej, seminar.
do egzaminów i pozaso-
gólnych klas i przedmio-
tów. Nauka zbiorowa i
indywidualna i systemem
korespondencyjnym.

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne
przyjm. od 10-12 15-7
Nowot 26 7.

DWA DZIENNIKI ŁODZKIE

„Głos Polski” i „Kurjer Wieczorny”

pod względem objętości, oraz bogactwa dostarczanego czytelnikom materiału, łącznie

stanowią największe wydawnictwo codzienne w Polsce

Dają bowiem swym czytelnikom

codziennie od 16 do 20 stron druku

zawierających najaktualniejszy materiał informacyjny, oraz prace publicystyczne,
literackie i ekonomiczne wybitnych pisarzy polskich.

Oba pisma we wszystkich ośrodkach życia politycznego Kraju i zagranicą posiadają
własnych korespondentów i informatorów.

Każdy z dzienników tych daje prenumeratorom swym, jako

bezpłatne premjum — co miesiąc dodatek książkowy,

czyli w przeciągu roku 24 książki.

W dniach najbliższych „Głos Polski” rozpocznie druk nowej i nieznanej jeszcze powieści
STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO

p. t. „Il regno doloroso”.

Prenumerata obu pism łącznie w Łodzi, wraz z odnoszeniem do domu, kosztuje Mkp. 8,000 miesięcznie.